Nr. 121. Sobota, 27. Maja 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 maja b. r. nadać najmiłościwiej emerytowanemu starszemu nauczycielowi, Michałowi Eustachiewiczowi w Ciężkowicach, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 24 maja b. r. do l. 75.363 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 maja b. r. l. 22.432, w sprawie obrotu zwierząt z krajami okupowanymi, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 26 maja.

Wobec rozbicia się układów pomiędzy Koroną a opozycyą węgierską, nabrała znowu aktualności kwestya ustąpienia hr. Tiszy i ukonstytuowania nowego rządu. Już w najbliższych dniach wybiera się hr. Tisza do Budapesztu, by złożyć raport Najj. Panu. Podobno hr. Tisza ma pewne ściśle określone zamiary co do osoby swego następcy. Ułatwi mu to dymisyę tak, że wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, można spodziewać się ustąpienia dotychczasowego szefa gabinetu już w dniach najbliższych, w ciągu przyszłego tygodnia. Rządy obejmie ministerstwo, którego celem będzie wyłącznie załatwienie najbardziej piekących potrzeb państwa, jako to: prowizoryum budżetowego, kontyngentu rekrutów, uznania traktatów handlowych, rozdziału kwoty i t. p. Gdyby Sejm okazał się opornym i spraw tych nie chciał załatwić, odroczonoby go na czas pewien.

Ten obrót rzeczy, jaki wzięło przesilenie — pisze *Pester Lloyd* — nie powinien być niespodzianką dla opozycyi. Należało przeczuwać go już w chwili, gdy koalicya formułowała swe instrukcye dla hr. Andrassyego. Czyż bowiem na czele żądań nie postawiono programu wojskowego, jako warunku dalszych rokowań? Czyż nie oświadczyła koalicya w tej instrukcyi, że gabinet koalicyjny dojść może do skutku jedynie w razie spełnienia jej żądań wojskowych? Stwierdził też wydział wykonawczy, że pod tym względem panuje wśród sprzymierzonych stronnictw zupełna jednomyślność, a tylko co do szczegółów wewnętrznej reformy zdania są różne. Tak więc przyjęła koalicya żądania lewicy za *conditio sine qua non*.

W głębi ducha niejeden wprawdzie z posłów koalicyjnych nie godził się z tem może, lecz żaden nie miał odwagi jawnie zaprotestować przeciw tej uległości dla żądań lewicy. Dodać jeszcze wypada dla ścisłości, że przywódcą tej grupy, która wysunęła na czoło kwestyę gruntownego uregulowania sprawy wojskowej jest, jak powszechnie wiadomo, hr. Apponyi. Tyle *Pester Lloyd*.

W kołach koalicyi, pomimo że nie mogła ona w obec udzielonego Andrassyemu instrukcyi spodziewać się czego innego, wywołał ujemny wynik posłuchania tego polityka u Najj. Pana, widoczne zamieszanie. *Magyar Orszag* woła z determinacyą, że teraz nie pozostaje Węgrom nic innego, jak wejść na drogę biernego oporu, wypróbowaną w szóstej dekadzie wieku zeszłego. Mnicypiom należy zakazać składania podatków i dostarczanie rekrutów, a cały ogół powinien zostać uświadomiony w tym kierunku, iż rządowi nieparlamentarnemu, odmówić się musi poparcia w jakiejkolwiek formie.

Wyrządziłoby się krzywdę przypuszczając, że ten głos szaleństwa politycznego, jest wyznaniem wiary koalicyi. Charakteryzuje on tylko nastrój jednego jej odłamu — najskrajniejszego, zarazem jednak dostarcza nowego dowodu, iż dalsze rokowania z konglomeratem stronnictw, tolerującym tego rodzaju poglądy, były niemożliwe.

Z Budapesztu telegrafują: Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego p. Fr. Kossuth uzasadniał swój wniosek o przedłożenie węgierskiej autonomicznej taryfy cłowej ze względu na konieczność zawarcia traktatów handlowych z zagranicą. Austryacka wspólna taryfa cłowa została tak prędko przyjętą, celem ochrony interesów austryackich. Mowca zarzuca rządowi, że zawierając traktat handlowy z Niemcami, naruszył konstytucyę i sądzi, że autonomiczna taryfa cłowa, może być na podstawie wspólnej ułożona, gdyż nawet w razie zerwania nie przyjdzie do wojny cłowej między Austryą a Węgrami. Wniosek ten przyjdzie pod obrady w poniedziałek.

Następnie, osobnej komisyi przekazano wniosek o zmianę ustawy emigracyjnej.

Własność ziemska
w południowo-zachodnim kraju.

Komitet ministrów, łagodząc dotychczasowe ograniczenia, wymierzone przeciw Polakom w dziewięciu guberniach kraju zachodniego, poparł je wyczerpującem zestawieniem motywów, jakie nim w danej sprawie powodowały. Dokument ten pomnikowy zawiera nadzwyczaj zajmujący materyał, który pozwala nam, na podstawie urzędowych wykazów statystycznych, poznać dorobek rossyjski we wspomnianych guberniach, zdobyty w ciągu ostatnich lat czterdziestu, a zarazem rozmiary polskiego posiadania w chwili obecnej, tak przełomowej i decydującej w dziejach Rossyi.

Z zestawienia komitetu ministrów wynika przedewszystkiem, że w porównnniu z r. 1865, rossyjska własność ziemska w omawianych dziewięciu guberniach wzrosła bardzo znacznie. Wówczas liczebny stosunek obywateli ziemskich Rossyan do właścicieli ziemskich Polaków był 1 : 70. Dzisiaj zaledwie tylko w guberniach kowieńskiej (polsk. 75 prc., ros. 14·3 prc.) i wileńskiej (polsk. 73 prc., 20·5 prc.), rossyjska własność ziemska jest stosunkowo nieznaczna; w innych albo dorównywa polskiemu posiadaniu, albo je nawet przewyższa. I tak w gubernii grodzieńskiej, polska własność ziemska wynosi 53·6 prc., rossyjska 40·8; w mińskiej 49·7—41; w witebskiej 42·3—40·6; w wołyńskiej 47·9—45·4; gdy natomiast już w gubernii mohylowskiej Polacy posiadają zaledwie 33 prc. ziemi wobec 63 prc. majątków, pozostających w rękach rossyjskich ziemian; w kijowskiej własność Rossyan wynosi 59·3 prc. (polskiej statystyka nie podaje); w podolskiej wreszcie rossyjska 49·8 prc. na 48·3 prc. polskiej.

Komitet ministrów zaznacza, że porównanie wypada jeszcze korzystniej dla Rossyan, jeżeli do rossyjskiej własności ziemskiej zaliczy się dobra, należące do osób protestanckiego wyznania, które na mocy najwyższego rozkazu z d. 28 października (9 listopada 1867 r. zrównane zostały w prawach z osobami rossyjskiego pochodzenia. W takim razie do gubernij, w których obszar ziemi, należący do niekatolików, przewyższa własność polską, trzeba będzie zaliczyć: witebską, gdzie własność nie-katolików wynosi 59 proc., wołyńską (51 proc.) i mińską (50 proc.). W guberniach zaś, w których przeważa własność rossyjska, procentowy stosunek obszaru ziemi, należącego do nie-katolików wynosi: w mohylowskiej 67 prc., w kijowskiej 60 prc., w podolskiej 50 prc.

Przytoczone cyfry, zdaniem komitetu ministrów, dowodzą, że cel, wskazany w ukazie z dnia 10 (22) grudnia 1865 r. — mianowicie wzmocnienie w kraju własności rossyjskiej i osłabienie wpływów polskich — został częściowo osiągnięty. Ztąd powstaje kwestya: czy ustawy grudniowej z r. 1865 nie należałoby znieść zupełnie, t. j. znieść wszelkie ograniczenia co do nabywania ziemi w kraju zachodnim?

Na powyższe pytanie, komitet ministrów odpowiedział przecząco, uzasadniając swą decyzyę tem, że w razie zniesienia prawa z 1865 roku, Polacy niezawodnie wkrótce odzyskaliby znowu wiele z majątków ziemskich, które przeszły w ręce rossyjskie, przez co zniweczonoby rezultaty, do których rząd rossyjski tak wytrwale i niezmordowanie dążył od lat 40. A w dodatku zniesienie prawa z 1865 r. mogłoby być zrozumianem, „jako odstąpienie od dotychczasowej polityki, która zawsze miała za sobą aprobatę społeczeństwa rossyjskiego, gdyż społeczeństwo to uznaje gubernie zachodnie, za kraj zdawna rossyjski“.

Takie postawienie kwestyi, nie powinno jednak wykluczyć przyznania pewnych

---

104)

NA POLU CHWAŁY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z czasów króla Jana Sobieskiego

przez

Henryka Sienkiewicza.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

XXII.

Przygotowania do wyprawy szły szparko. Czeladź wybrano starannie, ludzi silnych i trzeźwych. Broń, konie, wozy i bryki były gotowe. Nie przepomniano ówczesnym zwyczajem nawet i o chartach, które w czasie pochodu szły pod wozami, a którymi na postojach szczwano liszki i zające. Wielość przygotowań i zapasów nawet dziwiła pannę Sienińską, która nie spodziewała się, że wyprawa wojenna tylu wymaga zachodów — i przypuszczając, że wszystko to czyni się może dla jej bezpieczeństwa, poczęła rozpytywać o te rzeczy pana Serafina.

Ów zaś, jako człowiek roztropny i doświadczony, tak na jej pytania odpowiedział:

— Pewnie, że i osobę twoją mamy na względzie, gdyż tak myślę, że ze strony Marcyana nie obejdzie się bez jakowegoś gwałtu. Słyszałaś, że zabijaków zbiera, zmawia się z nimi i pije. Już-ci hańba byłaby to dla nas, gdybyśmy pozwolili, aby cię nam z rąk wydarł. Co będzie, to będzie, ale choćbyśmy mieli jeden za drugim paść, musimy odwieźć cię przezpiecznie do Krakowa.

Na to panna pocałowała go w rękę, mówiąc, że niewarta jest, by dla niej zdrowie narażali, a on machnął tylko ręką:

— Jużbyśmy też nie śmieli oczu ludziom pokazać — rzekł, a przytem tak się składa, że jedno da się doskonale z drugiem pogodzić — bo na wojnę wyprawę niedość jest iść, ale trzeba ją i roztropnie przygotować. Ty się dziwujesz, że na każdego z nas po trzy i cztery konie wraz z czeladzią wypada, ale to wiedz, że koń na wojnie grunt. Wiele ich pada przez same pochody, przez przeprawy po rzekach i błotach albo z różnych przygód obozowych. A potem co? Kupisz w prędkości innego konia, który ma rozmaite vitia i narowy — i ten cię w najcięższej chwili zawiedzie dlatego; chociaż sowite poczty a w nich zacne konie powiedli z sobą i mój syn i Jacek Taczewski, jednakże, na wszelki wypadek pomyśleliśmy, żeby jeszcze po jednym rumaku dla każdego z nich przyprowadzić; a ksiądz Woynowski, nad którego niemasz większego znawcy, kupił za tanie pieniądze u starego pana Podlodowskiego takiego turka dla Jacka, że i hetman nie powstydziłby się na nim pokazać.

— Któren że jest przeznaczon dla syna waszmości? — zapytała panna.

Pan Cypryanowicz popatrzył na nią, ruszył głową, uśmiechnął się i rzekł:

— Wszelako ksiądz Woynowski ma racyę w tem, co o niewiastach mówi. Choćby to licho było najpoczciwsze, to i takie będzie chytre. — Pytasz, któren koń jest dla mego syna? Tedy ci odpowiem tak: dla Jacka jest ten cisawy ze strzałką na czole i z białą zadnią lewą pęciną.

— Waćpan mi dokuczasz! — zawołała panienka.

I prychnąwszy na niego jak kotka, zakręciła się na miejscu i znikła. Lecz tego samego dnia poginęły ośrodki z bułek chleba i sól z solniczek, a na drugi dzień zobaczył pan Łukasz Bukojemski rzecz wielce ciekawą: oto przy studni na podwórzu cisawy rumak trzymał nozdrza ukryte w białych rączkach panny Sienińskiej, a gdy następnie odprowadzano go do stajni, oglądał się za nią raz po raz, wyrażając krótkim, urywanem rżeniem swoją tęsknotę. Pan Łukasz nie mógł wówczas zapytać o przyczynę tej „konfidencyi“, gdyż wielce był ładowaniem wozu zajęty; więc dopiero po południu zbliżył się do dziewczyny z oczyma pełnemi zachwytu i rzekł:

— Czyś waćpanna zauważyła jedną rzecz?

— Jaką? — spytała panienka.

— Że nawet i bydlę pozna się na tem, co jest prawdziwy specyał....

A ona, zapomniawszy, że ją rano widział i widząc ów zachwyt w jego oczach, podniosła ze zdumieniem swe śliczne brwi i spytała:

— Kogo waćpan ma na myśli?

— Kogo? — powtórzył Bukojemski: jackowego konia.

— Ach, konia!...

To rzekłszy parsknęła śmiechem i uciekła z ganku do pokoju, on zaś został zdziwiony i trochę zmieszany, nie rozumiejąc dlaczego uciekła i skąd jej się wzięła tak nagła wesołość.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ulg Polakom w tym „zdawna rossyjskim kraju“. I rzeczywiście komitet ministrów zniósł ograniczenia, które „przynosząc szkodę materyalną obywatelom polskiego pochodzenia, obrażały równocześnie uczucia Polaków, pozbawiając ich możności przyjścia z pomocą swym krewnym lub bliskim osobom i zabezpieczenia, według własnego uznania, swych wdów i sierot“. Komitet nie widział również przeszkód do tego, by dozwolić Polakom nabywania lub przyjmowania w zastaw majątków również od Polaków, gdyż zapobieżenie powiększeniu się polskiej własności ziemskiej w kraju możliwem jest i po przyznaniu tej ulgi Polakom. Zresztą zadanie to na ogół zostało w znacznej części osiągnięte; jeżeli bowiem liczba szlachty polskiej, posiadającej majątki ziemskie, przewyższa jeszcze liczbę właścicieli Rossyan, to jednak w większej części gubernii kraju zachodniego, liczba właścicieli nie katolików, większą jest od liczby właścicieli Polaków.

Najlepiej rzecz całą wyjaśnią znowu cyfry: w gubernii witebskiej liczba właścicieli ziemskich prawosławnych i protestantów wynosi 6.609, katolików - Polaków 2.564; w mińskiej 8.706 — 4.554; w mohylowskiej 11.395 — 2.722; w kijowskiej 5.776 — 1.054; w podolskiej 4.612 — 1.225; wreszcie w gubernii wołyńskiej 13.741 — 3.414.

Szlachcie polskiej i nadal nie będzie dozwolonem nabywać majątków, nie znajdujących się w polskich rękach. Obszar ich własności ziemskiej, prawdopodobnie będzie i tak się stopniowo zmniejszał, „gdyż, obok Rossyan, mogą od nich nabywać grunta i włościanie, co sprzyjać będzie rozwojowi drobnej i średniej własności ziemskiej, a to odpowiada widokom rządu“.

Komitet ministrów zwraca wkońcu uwagę na „groźnego wroga“, który w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia. począł coraz wyraźniej dawać znaki życia. W tak nieprzyjaznych warunkach, rozum polityczny nakazuje wprost warstwie spokojnej, wrócić choć część odebranych jej przed laty czterdziestu przywilejów i stworzyć w ten sposób wał dla wrogich zapędów.

„Obecnie rząd rossyjski nie ma powodów myśleć o obronie nietykalności swego terytoryum, któremu zagrażało powstanie polskie; natomiast istniejący ustrój społeczny ma tu innego wroga, mianowicie propagandę [illegible]wych teoryi, dążących do socyal[illegible]nania osób wszystkich stanów i [illegible]nej demokratyzacyi. Jako [illegible] polscy należą do żywio[illegible] [illegible]iejszych, skłonnych [illegible] [illegible]niejąc[illegible] [illegible]ogu. Niezbędnem [illegible] usunąć przyczyny, podtrzymujące [illegible] dowolenie i niezgodę z Rossy[illegible] .... Tą drogą Polacy będą stopniowo [illegible]ciągani do wspólnej pracy na pożytek Rossyi“.

Takie były motywy, które nakłoniły rząd rossyjski do ustępstw, a cesarza Mikołaja II. do podpisania majowego ukazu. — Rzeczą Polaków obecnie będzie nie uronić ani piędzi ziemi ze swego posiadania, a z drugiej strony i nawoływania rzekomo pokrzywdzonych ekonomicznie posiadaczy rossyjskich, wcześniej czy później prawdopodobnie skłonią rząd do usunięcia wszelkich ograniczeń, krępujących zamiary amatorów większej posiadłości ziemskiej, bez względu na ich wyznanie i narodowość.

Polacy pod berłem rossyjskiem.

(Objazd dyecezyi lubelskiej. — Rozruchy żydowskie w Warszawie. — Depesze polskie. — Dziennik rossyjski w Warszawie).

Tryumfalny pochód biskupa Jaczewskiego po przez Chełmszczyznę, przeraził nienawykłe do tego rodzaju manifestacyi sfery urzędnicze rossyjskie. Gubernator lubelski Mienkin, próbował nawet wstrzymywać dalszą wędrówkę przezacnego zwierzchnika dyecezyi lubelskiej po dawnych parafiach unickich, lecz ten na list jego pozostał głuchym.

W poniedziałek znowu, gdy w Zamościu, na cmentarzu obok fary, znajdował się biskup w otoczeniu duchowieństwa, ziemian i włościan, wręczył mu posłaniec z poczty nową depeszę, w której gubernator Mienkin wzywał ks. Jaczewskiego, by — stosownie do rozkazu generał-gubernatora Maksymowicza — natychmiast stawił się w Warszawie na posłuchaniu. I tym razem biskup, pragnąc uniknąć łatwo zajść mogących niepokojów, pozostał na stanowisku, a ordynat Zamoyski, udawszy się bezzwłocznie samochodem do Warszawy, przedstawił naczelnikowi kraju właściwy stan rzeczy i otrzymał od Maksymowicza pozwolenie na dalszą wędrówkę biskupa Jaczewskiego — po dawno nie zwiedzanej dyecezyi.

*

Rozruchy żydowskie w Warszawie nie ustają, a są one tem charakterystyczniejsze, iż, jak z ostatnich depesz widać, walczą tutaj żydzi z ....żydami. Co spowodowało krwawe zajścia? na razie nie znajdujemy na to pytanie odpowiedzi i poprzestać jedynie musimy na domysłach. Prawdopodobnie ciemny motłoch żydowski, głodny i zarobku spragniony, nie chciał poddać się terroryzmowi „partyi“, sprzeciwiał się ciągłym bezrobociom, które pociągają za sobą nieobliczone straty materyalne.

Najświeższe wiadomości z Warszawy w tej sprawie brzmią bardzo niewesoło. Jedna z nich donosi: Walka pomiędzy „bundowcami“ a żydami na Nalewkach trwała bez przerwy cały dzień [illegible]y. Człon[illegible] [illegible]ni, wybija[illegible] [illegible]o mieszkań i [illegible]yalnie niszczą [illegible]nen w ul. Karme[illegible] [illegible]demolowano. Policya zachowuje się zupełnie biernie. Wielu rannych leży na ulicach; wielu z nich jest umierających, wielu przewieziono do szpitala.

Według innej: Rabunek trwa dalej. Żydzi zebrani tłumnie, niszczą domy publiczne, z których już 30 zrabowali. Ulice pokryte są pierzem z pierzyn, podartą odzieżą i sprzętami domowymi. Jak stwierdzono, przeszło 30 osób zostało ciężko ranionych, wiele zabito.

*

Przyjmowanie depesz polskich do stacyi wewnątrz cesarstwa rzuconych, napotyka na ciągłe trudności. Nadawcy jednak, czując obecnie prawo za sobą, kołacą do najwyższych instancyi, które bezzwłocznie zmuszają podwładnych sobie urzędników do zadosyćuczynienia słusznym żądaniom.

*

Warszawskij Dniewnik zaprzecza pogłosce, jakoby w Warszawie miała być założona wielka gazeta rossyjska, bez cenzury prewencyjnej, ze znacznym kapitałem. Inicyatorowie tej myśli starają się dopiero o pozyskanie potrzebnych na wydawnictwo funduszów. Projektowane pismo ma być filią warszawską jednego z liberalnych dzienników petersburskich, a celem jego: przedstawianie spraw polsko-rossyjskich we właściwem oświetleniu.

Zamordowanie ks. Nakaszydze.

Zaznaczyliśmy już wczoraj, że zamordowanie gubernatora Baku było aktem zemsty politycznej.

Ludność ormiańska Kaukazu ma niezałatwione z Rossyą rachunki. Wzburzeniem zakipiała, gdy dobra duchowne zagrabił na rzecz państwa Plehwe, a nic nie uczyniono później ze strony rządu, co mogłoby Ormian przejednać, owszem, system nękania uprawiany był dalej przez wszystkich czynowników, a ks. Nakaszydze w stosowaniu go nie dał się nikomu prześcignąć. Rozpowszechniło się też mniemanie, że ostatnia rzeź w Baku — jak już wczoraj nadmieniliśmy — była z góry uplanowana przez ks. Nakaszydze, który chciał jednym zamachem pozbyć się ormiańskich rewolucyonistów. Celu tego nie osiągnął, ale setki rodzin pogrążył w nieszczęściu i rozpaczy. Już wtedy ormiański komitet rewolucyjny wydał nań wyrok śmierci i powiadomił księcia o tem. Gubernator zaprzeczył wówczas energicznie w telegramie do ministra Bułygina wymienionym przeciwko niemu zarzutom, nie zmieniło to jednak opinii Ormian o nim. Nawet rossyjska ludność Baku podzielała ją w zupełności, czego dowodem otwarty list „gołowy“ (burmistrza) Baku, Nowikowa, ogł[illegible]ony w miejscowem piśmie *Samarkand*, a [illegible] kilku dniami powtórzonem pr[illegible] *Otieczestwa*. „Na dowód, że gub[illegible] był właściwym sprawcą rzezi — [illegible] Nowikow — przytaczam fakt, [illegible] jej wybuchem proszono go [illegible] środków ostrożności, był on [illegible] prosby. W czasie samej rzezi [illegible] zacy odmówili pomocy, tłóm[illegible] kiem stosownych rozkazów.

„Ty, panie gubernatorze, [illegible] Nowikow dalej, przejeżdżałeś w [illegible]ach okropnych ze świtą ulicami miasta, [illegible] tąd, gdzie wybuchły rozruchy, uchodziłeś czemprędzej, tłómacząc się, że musisz w inną stronę pospieszyć dla uspokojenia. A gdy proszono pana o wzmocnienie straży policyjnej, o pomoc wojskową, oświadczyłeś, że to nie w twej mocy. Pan nie chciałeś też wydawać wojsku rozkazów na piśmie, wiedząc doskonale, że słowne rozkazy nie mają żadnego znaczenia w podobnej chwili.

„Pan gorszym okazałeś się od Kaina; on zamordował jednego brata, a pan setki braci; on nienawiść żywił w obec jednej ofiary, a ty sam tak ją rozdmuchałeś, że przyszłe ogarnie pokolenia. Niechże przeklęte będzie twoje imię.“

Z powodu ogłoszenia tego listu, zapozwał gubernator Nowikowa przed sąd, ale nie doczekał się rozprawy. Powszechna nienawiść znalazła dla siebie upust w akcie doraźnej zemsty.

Tragiczny zgon ks. Nakaszydze (mylnie w pierwotnych depeszach nazwanego Nadzidze) wywołał przerażenie w Petersburgu. Książę pełnił do niedawna służbę w tamtejszej gwardyi. Spokrewniony z wielu możnymi rodami, był *persona grata* na dworze carskim.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Pogłoska o klęsce Japończyków na morzu pozostała pogłoską, a gdyby na dnie jej tkwiła prawda, wyszłaby już zapewne na jaw w depeszach *Pet. Ag. Tel.* Tymczasem potwierdzenia owych sensacyjnych wieści niema dotąd.

Admirał Avelan, kierownik ministerstwa marynarki, rozmawiając z redaktorem *Rusi* oświadczył, iż pogłoski o niepomyślnym stanie zdrowia admirała Rożestwieńskiego przyjmować należy z wielką ostrożnością. Rożestwienski doniósł wprawdzie, iż z powodu choroby nerek jest zmęczony, lecz w stanie zdrowia jego nie zaszło odtąd pogorszenie. Natomiast admirał Felkersam jest chory. Jak dotychczas stwierdzono, Rożestwieński stoi na czele eskadry i chce osobiście doprowadzić ją do celu.

Nominacya nowego komendanta sił morskich na oceanie Spokojnym oddawna była postanowioną, gdyż Rożestwienski jest tylko szefem swojej eskadry. Avelan wyraził przekonanie, że między Rożestwieńskim a Birilewem nie będzie antagonizmu. Bitwy na morzu, zdaniem Avelana, oczekiwać można już w najbliższych dniach, gdyż Rożestwienski posiada podostatkiem środków po temu, aby Japończyków zmusić do bitwy. Nieszczęcie Portu Arthura nie powtórzy się zdaniem Avelana.

Na widowni mandżurskiej panuje w dalszym ciągu zastój przerywany zaledwie od czasu do czasu drobnemi utarczkami. W jednej z nich d. 22 b. m. — jak donosi generał Liniewicz, — zaatakowali Rossyanie wieś Nantenzy i zmusili Japończyków do jej opuszczenia. Japończycy zostawili 20 zabitych i rannych. Następnie zaatakował rossyjski oddział pozycyi Japończyków koło Sandaolithe i wyparł ich ztamtąd.

Przegląd ogólny.

Sejm bukowiński miewa także swe burze. Świeżo właśnie przesunęła się jedna

---

35)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BEZ MIŁOSIERDZIA.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

X.

— A teraz, moi drodzy, zawadzałabym wam, więc do widzenia!

Temi słowy pani de Mesneville pożegnała szczęśliwe młode małżeństwo. Nie bardzo się wysilali, aby ją zatrzymać. Miłość zwykle zaczyna się — i kończy — egoizmem. Samolubstwo Armanda i Maryi było zresztą do wytłómaczenia: całe dwa lata potrzebowało, aby się wyrodzić, było więc tem silniejsze.

Zniknęli z widowni świata. Miesiące następowały po miesiącach. Łatwiej sobie wyobrazić niż opisać, w jakich zachwytach nurzały się te dwie dusze, należące do siebie od tak dawna, ale teraz dopiero zjednoczone.

Basse-Terre otrzymywało od czasu do czasu echa ich szczęśliwości i tam najpierw doszła wiadomość o macierzyńskich nadziejach Maryi. Jak przedtem Paweł i jego żona, obecnie Armand i Marya postąpili według przepisów Ewangelii. Jedyną różnicą pomiędzy dwiema parami małżeńskiemi było, że się spóźnili.

— A przytem, to daremnie — wołała pani de Mesneville do pana Norberta Durfort — wnuczek pana nie będzie ładniejszy od mego!

Smiejąc się, dokuczała w ten sposób dawnemu opiekunowi, którego odwiedzała przy każdej sposobności; od rana do wieczora pan Durfort widywał ją jakby nagle wyrosłą z pod ziemi. Unosiła się w zachwycie nad Armandem, który, jej zdaniem, był niezrównanym, może nie zupełnie zrównoważonym, lecz w każdym razie fenomenalnym wyjątkiem. Norbert Durfort dowiedział się od niej o wszystkich szczegółach jej bytności w Paryżu i w jaki sposób nieporozumienie skończyło się najlepszą zgodą.

Zdawaćby się mogło, że Norbert Durfort nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do tego wszystkiego. Czy dlatego, że zobojętniał dla swoich dzieci, czy z powodu, że zamiłowanie w ustawicznej pracy pochłonęło w nim wszystkie inne uczucia, słuchał słów pani de Mesneville z uprzejmością, ale bez zaciekawienia. Można było myśleć, że naprzód był pewny tego co się stanie, albo mu to było zgoła obojętnem.... Życie jego upływało tak samo jak dawniej, na kierowaniu interesami i gromadzeniu olbrzymich pieniędzy. Oczywiście dla swojej synowej, nikt o tem nie wątpił i podziwiano go jeszcze bardziej.

Co do tego jednak, wszyscy byli w błędzie, bo Norbert o tem tylko myślał, aby na swoim synu i synowej wywrzeć straszną pomstę. Nie tylko nienawidził Maryi, ale tą nienawiścią ogarniał teraz także Armanda. Zamiar rozwodu otworzył mu oczy całkowicie. Do tej pory mógł przypuszczać, że była to tylko fantazya uczonego, zainteresowanego rzadkim okazem patologicznym, oddającego się całą duszą ciekawym studyom i przydłużającego w ten sposób życie, nieodwrotnie skazane na zagładę. Owa fantazya służyła jego planom i użyczała mu środków do naprawienia niedorzecznego kontraktu ślubnego.

Zaraz po ślubie Armanda, zabrał się do roboty. Pozostawiono mu zarząd majątków; z zadziwiającą energią rzucał się w fantastyczne spekulacye, używał kapitałów na kolosalne przedsiębiorstwa, więcej niż kiedykolwiek opanowany gorączką złota. I na widok olbrzymich rezultatów, rozczulał się; ten gmach tajemniczo wznoszony dla dziedzica jego nazwiska, wydawał mu się ostatnim wyrazem ojcowskiej miłości. Czyż nie dla Armanda mnożył swoje troski, swoje czynności, wysilał umysł? A w rzeczywistości, kochał tylko siebie i więcej nic i nikogo. W każdym razie, sprawozdania doktora Scott, wysłanego umyślnie do Pau dla śledzenia, upoważniały go do liczenia na Armanda: nie był on widocznie tak bardzo głupim, jakim się wydawał, ku zawstydzeniu Norberta, w dniu kontraktu. Armand postępował, jak doktor, nie korzystając z praw męża; pod tym względem, twierdzenia doktora Scott były stanowcze. Ale Scott wrócił do Anglii, a młode małżeństwo, przybywszy do Paryża, zmieniło sytuacyę.

Dowiedziawszy się całej prawdy, wściekłość nieubłagana opanowała Norberta. To już nie było postępowanie męża nauki, lecz jakiegoś Don Kiszota, walczącego z wiatrakami, nagradzającego imaginacyjne krzywdy! Ten czułostkowy głupiec zadrwił sobie z niego, oszukał, wyprowadził w pole. Gdy ojciec zamęczał się dla syna, syn ośmielał się sądzić ojca, niszczyć jego dzieło. Oszukaństwa, kłamstwa, wszystko to gromadził, aby uśpić jego czujność, wydrzeć mu pupilkę i opanowawszy ją w końcu, przydłużał to życie, lecz tylko dla tego, aby usunąć opiekę i władzę własnego ojca, zabezpieczyć ją przed nim. Jaki był cel główny? Uchylić Maryę z pod jego władzy, uczynić ją silną przeciw niemu, a potem puścić w obieg. Najlepszym dowodem ten rozwód. Przypadek tylko przeszkodził temu, przypadek, wywołany sentymentalizmem jeszcze głupszym, niż wszystko inne. Bez owej romansowej historyi, przyszłaby ruina, gorsza jeszcze niż w razie, gdyby Marya była wyszła za Pawła de Mesneville, gdyż nowy nabywca, któremu Armand był gotów ją ustąpić, bezwątpienia nie okazałby się bardzo wygodny. A w takim razie co? rozsypanie w gruzy całego gmachu, a w dodatku hańba z powodu niemożebności zdania rachunków. Przyłapywano go jakby na gorącym uczynku, z ręką w cudzej kieszeni! Nie mogło już być mowy o szacunku świata. Syn własny deptał go nogami! Ale Norbert pragnął panować nad opinią świata z wysokości swojej pogardy. I oto dwie przepaście, w które syn chciał go wtrącić: nędza materyalna i upadek moralny — poniżenie w opinii.

Jakże on się pomści!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

z nich przez tę Izbę i wywołała rozłam w stronnictwie wolnomyślnem, a następnie także w klubie posłów niemieckich. Chrześciańsko-niemieccy posłowie Landwehr i Wiedmann przyłączyli się do rumuńskich dysydentów z partyi wolnomyślnej, inni zaś posłowie klubu niemieckiego utworzyli w obrębie związku wolnomyślnego klub miejski pod przewodnictwem p. dr. Skedla. Złożony obecnie z tego klubu i Rusinów, ogółem z 11 posłów, związek wolnomyślny ukonstytuował się d. 24 b. m. w ten sposób, że przewodnictwo w nim objął prezydent Izby handlowej Langenhan, zastępstwo zaś jego sprawować mają pp. Mikołaj Wassilko i dr. Straucher.

Bezpośrednim powodem rozłamu partyi wolnomyślnej, nie były żadne różnice przekonań, jeno kwestya prezydentury w utworzyć się mającym Banku krajowym. Rumuni wolnomyślni, poparci w tej sprawie przez swych rodaków z obozu konserwatywnego, domagali się, aby na czele nowej instytucyi finansowej stanął Rumun. Upatrzony był na to stanowisko szwagier pos. dr. Aur. Onciula, pos. na Sejm i do Rady państwa dr. Floryan Lupu, członek Wydziału krajowego. Zgodzili się wprawdzie na proponowanego kandydata Rusini, lecz pod warunkiem, że posada nie będzie dożywotnią i że nominacya p. Floryana Lupu nastąpi tylko na lat pięć. Gdy pertraktacye w tej sprawie nie doprowadziły do porozumienia, związek wolnomyślny rozpadł się i musiano go skleić na nowej dopiero podstawie. Co do wyboru p. Lupu, nie udało się jednak i obecnie uzyskać porozumienia. Z 31 posłów, 13 zaledwie udało się zjednać jego dla poparcia jego kandydatury.

Francuska prasa szeroko rozpisuje się na temat misyi francuskiej, która uczestniczyć ma w godach weselnych niemieckiego następcy tronu pod przewodem Leona Bourgeois.

Cesarz Wilhelm — pisze jeden ze sprzyjających rządowi organów — niejednokrotnie okazywał Francyi wiele uprzejmości, na co stale odpowiadano z chłodną rezerwą. Z powodu zgonu jednej z naszych wielkości militarnych, marszałka Canroberta, wystylizował cesarz tak zręcznie depeszę kondolencyjną, że poruszyła ona w sercach całej Francyi strunę patryotyzmu. A gdy pod sztyletem Caseria padł prezydent Carnot, pierwszym, który pospieszył z kondolencyą był znowu ces. Wilhelm. Jestto więc zupełnie naturalnem, że Francya obecnie chce odpłacić się ces. Wilhelmowi uprzejmością za tyle grzeczności zwłaszcza, że w czasie wojny w r. 1870 był jeszcze małem dzieckiem. Co prawda, mogła Republika poprzestać na wydaniu stosownego upoważnienia swemu ambasadorowi w Berlinie, ale tu szło o stwierdzenie jeszcze czegoś, a mianowicie tego, iż zamiarem Francyi wcale nie jest wyrządzać krzywdy w Marokku. Gdyby nawet stał się błąd jakiś, złych intencyj w tem nie było. Należy spodziewać się, że cesarz Wilhelm życzliwie przyjmie specyalne poselstwo francuskie. Ma on za wielki umysł, by nie zrozumieć doniosłości i wartości takiej manifestacyi i bardzo możliwe, że dzięki temu uda się nietylko sprawę marokkańską załatwić po dobremu, lecz także w ogóle pokojowi europejskiemu wzmocnić podstawy.

W związku z tym głosem francuskiego pisma zaznaczyć wypada, że już obecnie sprawa marokkańska utraciła dużo ze swej ostrości. W kołach politycznych Anglii już się nią znużono, słusznie podnoszą tam, że cały spór to woda na młyn sułtana, który stara się jak najwięcej ułowić korzyści dla siebie w mętach zatargu dyplomatycznego. Godzą się już w Anglii na konferencyę europejską, tłómacząc sobie, że nie może być ona klęską angielskiej dyplomacyi, skoro wedle projektu miałaby się odbyć w Londynie.

W przesileniu serbskiem nie zaszła od wczoraj żadna zmiana. Pasicz czyni nadludzkie prawie wysiłki, aby utrzymać się u steru, ale coraz więcej wyznawców znajduje przekonanie, że jedynem wyjściem jest rozwiązanie skupczyny i ustanowienie ministerstwa przejściowego, które załatwiłoby najważniejsze sprawy chwili. Sądzą, że w takim razie prezydyum gabinetu dostałoby się w ręce Vuicza, dotychczasowego posła u Najw. Dworu w Wiedniu.

Pasicz odbył d. 24 b. m. długą konferencyę z Zivkowiczem, który wystąpił dzień przedtem z klubu niezawisłych, gdzie był przewodniczącym. Pasicz ma nadzieję pozyskania sobie za pośrednictwem Zivkowicza kilku posłów niezawisłych — obznajomieni jednak ze stosunkami wątpią, aby to się udało, a gdyby nawet udało się, aby mogło wpłynąć na sytuacyę.

W parlamencie rumuńskim odczytał d. 24 b. m. prezydent Izby Triandafil depeszę z odpowiedzią prezydenta włoskiej Izby deputowanych, wyrażającą swe sympatye dla Rumunii i uznanie dla jej praw w Macedonii.

W sprawie załatwionego już zatargu pomiędzy Rumunią a Turcyą, oświadczył minister spraw zagranicznych, że konflikt powstał nie z winy rządu tureckiego, jeno z powodu nadużycia władzy przez waliego Janiny, który wrogo występował przeciw tamtejszym szkołom rumuńskim i opierał się założeniu rumuńskiego konsulatu. Wobec tego, wystosowała Rumunia do Porty notę, domagającą się natychmiastowego zadośćuczynienia. Sułtan, znając lojalne zachowanie się kucowołoskiej ludności, przyrzekł uregulować sprawę szkół w duchu żądań rumuńskich i prosił, by co zaszło, puścić w niepamięć. Oprócz tego, wydał sułtan irade z uznaniem narodowości Kucowołochów, którym odtąd przysłużać ma prawo swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w kościołach, szkołach i w urzędowaniu gminnem.

Minister zakończył swe przemówienie wyrazami podzięki dla sułtana za uprzejme spełnienie żądań rumuńskich, a dla prasy zagranicznej za jej życzliwą w tej sprawie stanowisko. Mowę ministra obsypała Izba hucznymi oklaskami.

KRONIKA

Lwów, 26 maja.

— Kalendarz. Sobota (27 maja): Jana Pap. — Rusława. — Izydora M. Wschód słońca o godzinie 4·15 rano, zachód słońca o godzinie 7·40 po południu.

Walne zgromadzenie członków Tow. liter. im. Adama Mickiewicza, w gmachu Uniwersytetu o godzinie 6 wieczorem.

— Przepowiednia pogody. Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, miejscami deszcze, ciepłota mało zmieniona; w Galicyi zachodniej: Zmiennie, ciepłota wyższa, pogoda lepsza.

— Koronacya M. B. Pocieszenia. W dniu dzisiejszym podczas Sumy pontyfikalnej, celebrowanej przez Najprz. ks. Arcybiskupa Józefa Webera, wykonał chór „Echa“ pod dyrekcyą Jana Galla „Mszę“ kompozytora polskiego Józefa Novalisa, którą też powtórzy jutro o godzinie 10 rano na Sumie ks. biskupa-sufragana przemyskiego Karola Fischera.

Dziś od rana ustawiono w środku kościoła łaskami słynący obraz M. B. Pocieszenia, odziany już wbogatą, ozdobioną kamieniami sukienkę, a obok niego szczerozłote korony: Kazimierzowską i Jagiellońską. Pozostaną one na tem miejscu aż do wyruszenia pochodu koronacyjnego. Całości tych cennych dzieł naszego złotnictwa (pracownia p. Wojtycha) strzeże straż obywatelska.

Dzisiaj też otworzono kaplicę M. B., w której od poniedziałku obraz na stałe pomieszczony zostanie. Zanim podamy jej szczegółowy opis zaznaczyć musimy, iż Lwów uzyskał w niej rzeczywiście prześliczne sanktuaryum, w którem pietyzm i sztuka podały sobie ręce.

Przedewszystkiem zaś zwracają na siebie uwagę plafony pędzla Tadeusza Popiela, antepedyum z bronzu dłuta Antoniego Popiela, rzecz jedyna w swoim rodzaju, koronkowej roboty bramy żelazne (firmy Daschka), lampy wotywne (p. Wypasek) i doskonała suycerka (p. Schmidt). Ołtarz z kutej miedzi, odrestaurowany przez prof. Jerzego Kühna, który też odnawiał łaskami słynący obraz, jest wprost wspaniały. Efektowna dekoracya kościoła (olbrzymia zasłona nad presbiteryum pędzla Stanisława Jasieńskiego) podoba się wszystkim. Wszystkie ołtarze toną w liliach i azaliach.

Miasto ze swej strony czyni też przygotowania do ozdobienia ulic. Szkielet estrady, ołtarza i mównicy wznosi się już na placu Mariackim. Jutro staną maszty z chorągwiami i zielenią.

Książęta Kościoła zjeżdżają zwolna ze wszystkich stron kraju. Przybyli już obaj Pasterze przemyscy.

*

Wydział Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystości koronacyi Matki Boskiej Pocieszenia.

W tym celu zechcą członkowie zebrać się w niedzielę, d. 28 b. m., o godzinie 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia (ulica Franciszkańska 7), zkąd ze sztandarem udadzą się na plac św. Ducha.

— Do Szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie przyjętych zostanie z początkiem przyszłego roku szkolnego we wrześniu 1905 na rok I. około 30—40 aspirantów. Przyjęcie aspirantów na rok II lub III może tylko zupełnie wyjątkowo nastąpić.

Warunki przyjęcia na rok I są następujące: a) Obywatelstwo austryackie lub węgierskie, albo przynależność do Bośnii i Hercegowiny; b) fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego; c) wiek co najmniej lat 14, a nieprzekroczony rok 17 (do 1 września b. r.); d) ukończenie 4 niższych klas Szkoły realnej lub gimnazyalnej, co najmniej z dostatecznym postępem, przyczem nie zważa się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim.

Aspiranci, którzy ukończyli jednoroczny kurs naukowy przy szkołach wydziałowych, będą na prośbę przypuszczeni do egzaminu wstępnego na rok I, skoro kurs powyższy, w którym język niemiecki i francuski, jako też algebra były przedmiotami obowiązkowymi, co najmniej z zadowalającym (dobrym) postępem ukończyli. Prócz tego muszą wszyscy aspiranci złożyć egzamin wstępny w szkole kadeckiej; e) Złożenie opłaty szkolnej, a to: 24 K. rocznie za synów oficerów pozostających w czynnej służbie lub na pensyi, wojskowych księży grecko-katolickiego, grecko-oryentalnego i ewangelickiego wyznania i urzędników wojskowych; 160 K. rocznie za synów wojskowych gażystów w rezerwie, cywilnych urzędników c. k. Dworu i państwowych, jako też cywilnych sług c. k. Dworu i państwowych; 300 K. rocznie za synów wszystkich innych obywateli austryackich lub węgierskich, albo przynależnych do Bośnii i Hercegowiny. Opłatę szkolną należy uiścić w dwóch ratach z góry; f) zadowalające obyczajne prowadzenie się.

Podania o przyjęcie do szkoły kadeckiej wedle wzoru zawartego w warunkach przyjęcia, które dostać można za 40 halerzy w adjutanturze komendy szkoły kadeckiej, mają krewni aspirantów wnieść wprost do komendy szkoły kadeckiej najpóźniej do 15 sierpnia (najlepiej po ukończeniu roku szkolnego w szkołach średnich).

— Zmiana nazwiska. C. k. Namiestnictwo we Lwowie zezwoliło ukończonemu prawnikowi, p. Antoniemu Alfredowi Cappowi na zmianę nazwiska rodowego na Czeliński.

— Nowy urząd telegraficzny. Z d. 1 czerwca 1905 otwartą zostanie w Denysowie (powiat Tarnopol) przy istniejącym tamże c. k. urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

— Zasiłek z fundacyi im. ś. p. Teofila Wiśniowskiego. Izba rękodzielnicza uwiadamia, że w myśl uchwały rady miejskiej, ma być corocznie rozdawany z funduszu gminy m. Lwowa w d. 31 lipca, jak w rocznicę śmierci ś. p. Teofila Wiśniowskiego, jednemu z czeladników rękodzielniczych, jednorazowy zasiłek w kwocie 200 koron. O zasiłek ten ubiegać się mogą jedynie ubodzy, dobrych obyczajów czeladnicy rękodzielniczy, narodowości polskiej, religii rzym.-kat. do gminy m. Lwowa przynależni, a podania o ten zasiłek, mają być wnoszone ze pośrednictwem Izby rękodzielniczej, najpóźniej do 15 czerwca r. b.

— Z Fizykatu miejskiego donoszą, że w powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Winniczki epidemię tyfusu brzusznego. Fizykat miejski zwraca zarazem uwagę, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

— Dla letników. Towarzystwo Pedagogiczne otwiera w bieżącym roku, podobnie jak w latach poprzednich, pensyonat obok swej kolonii wakacyjnej dla chłopców w Hucie Korostowskiej. Pensyonat i kolonia mieszczą się we wspaniałym piętrowym budynku. Budynek ten składa się z 26 pokoi, z których pokoje na piętrze, przeznaczone są na pomieszczenie pensyonatu. Ceny pokoi wynoszą na sezon, za czas od 10 lipca do 31 sierpnia od 40 do 90 koron (zależnie od wielkości i położenia pokoju). Całkowite dzienne utrzymanie, składające się ze śniadania, drugiego śniadania, obiadu z 4 dań, podwieczorku i kolacyi wynosi od osoby 3 korony. Rodziny otrzymują zniżkę. Lekarz i apteka w Skolem. Przedsiębiorstwo to nie jest obli-

Listy z Warszawy.

Reakcya przeciw teroryzmowi. — Przeciągnięta struna. — Socyalizm warszawski. — Syonizm a chwila obecna. — Zdziczenie motłochu przedmiejskiego. — Bezsilność policyi.

Nareszcie obrzydł teroryzm ludziom rozważniejszym.

Nie miał on właściwie od pierwszej chwili zwolenników w warstwach umiarkowanych, umiał jednak rzucić taki blady strach na wszystkich, iż nikt nie śmiał podnieść przeciw niemu głosu. Wyrostki nakazywali zamykanie sklepów, zatrzymywali ruch dorożek, tramwajów, powozów; ludzie, których nikt nie znał, nie wiedział, zkąd przyszli, paraliżowali groźbą miasto milionowe, cały i nikt nie miał odwagi zapytać: kto wy jesteście, którzy chcecie narodowi rozkazywać? dygotała ze strachu arystokracya, inteligencya, prasa, burżoazya, dygotały finanse. Kogo obowiązki nie przykuwały do miejsca, uciekał zagranicę, kto musiał zostać w Warszawie, w kraju — milczał. Dlaczego? Pchną mnie nożem, rzucą mi bombę pod nogi, zniszczą mi sklep, fabrykę, warsztat. Kto? Oni, socyaliści....

W tej chwili zupełnego ogłupienia społeczeństwa miał jedyny *Dziennik dla wszystkich* Jana Jeleńskiego odwagę wystąpić przeciw teroryzmowi. Dopiero po wypadkach 1 i 4 maja odezwała się także *Gazeta Polska*, a za nią *Słowo*.

Napomina *Gazeta Polska*: „Nie potrzebujemy powtarzać, że jesteśmy najmocniej przeciwni urządzaniu bezroboci powszechnych. Słusznej przyczyny do bezrobocia powszechnego nigdy niema i być nie może. Z ekonomicznego punktu widzenia bezrobocie powszechne jest nonsensem, a jest nonsensem również i jako narzędzie w robotach politycznych. Żeby niewiem jaki był motyw, który kierował inicyatorami, zawsze powinien on szukać dla siebie innej formy ujawnienia, a jeśli wybiera formę paraliżu powszechnego, to może tego dokonać tylko pod dwoma warunkami, które są zarówno naganne i niesympatyczne, a mianowicie: użycia przemocy lub gróźb przemocy względem tych, którzy próżnować nie chcą i wyrządzenia krzywdy tym, którzy bez pracy nie mają co do ust włożyć sobie i swoim. Jakoż te dwa warunki powtórzyły się i teraz. Były groźby i były krzywdy. Pod naciskiem gróźb zaprzestawano robót i zamykano sklepy; z uczuciem krzywdy biedni ludzie porzucali swoje zajęcia. Byliśmy świadkami złorzeczeń i utyskiwań w pośród wszystkich warstw ludności i można bez przesady powiedzieć, iż ogromna większość mieszkańców miasta miała to bolesne uczucie, że sama ona, i jej interesa, i jej losy są dla kogoś przedmiotem lekkomyślnej igraszki, której żadne względy i żadne motywy usprawiedliwić nie są w stanie.

Nie wchodzimy w to, kto i w jakim celu tym razem narzucał miastu naszemu bezrobocie powszechne, którego, jak rzekliśmy, żadne, choćby najpiękniejsze, motywy usprawiedliwić nie są w stanie. Nie możemy wszakże nie zaznaczyć, że w dusznej atmosferze tego przymusowego świętowania był jeden promień jaśniejszy. Rozmyślając nad wypadkami, ludzie zaczęli przychodzić do przekonania, że jednak tego już jest za wiele, i że nie można i nie trzeba poddawać się przymusowi. I nietylko w myślach ale i w czynach podniósł się ten protest. Bezrobocie tez nie było tym razem powszechne. Nie wszyscy teraz pozamykali sklepy, nie wszystkie warstaty stanęły, nie wszystkie dorożki pozostały w wozowniach. Widzieliśmy cały szereg przykładów, że biedni ludzie, nagabywani do porzucenia pracy, odpowiadali nagabującym: daj mi jeść, to będę świętował — i pracowali dalej.

I to właśnie uważamy za wskazówkę dodatnią, za objaw obudzenia się świadomości zbiorowej tłumu, który zaczyna się oryentować, że, gdyby chciał, to może nie pozwolić narzucić sobie tego, czego sobie nie życzy. Nie wątpimy, że po tych pierwszych przebłyskach uświadomienia, przyjdzie z czasem pełna świadomość, i że wtedy ludność naszego miasta będzie zabezpieczona od tego, by ją podlegać woli, której nie uznaje, i spełniać zlecenia, które w sumieniu swojem uważa za szkodliwe. Można też tylko pragnąć, żeby ta chwila przyszła jak najprędzej“.

Teroryści „przeciągnęli strunę“. Wszystkie żywioły rozważniejsze nietylko z warstw zwierzchnich odwracają się od nich. Nawet uczciwsi robotnicy zaczynają spoglądać podejrzliwie na ich robotę podziemną.

I słusznie. Nikt nie odmawia robotnikowi prawa sprzedawania swoich rąk i czasu, komu, gdzie, jak i kiedy mu się podoba. Nie chcesz pracować w fabryce, w warstacie *x*, bo uważasz, że cię wyzyskują, to poszukaj sobie fabryki, warstatu *y*, gdzie trud twój lepiej zapłacą. Albo nawet: nie chcesz wcale pracować dwa, trzy dni, tydzień, to sobie świętuj, ale urządź się przedtem tak, żebyś mógł przetrwać dobrowolne wakacye. Twoja rzecz, jak rozporządzisz swoim czasem. Ale zkąd ty, robotniku fabryczny, warstatowy przychodzisz do tego, aby zmuszać do bezrobocia nie tylko niechętnych świętowaniu towarzyszów, lecz nawet ludzi, którzy nie mają z tobą nic wspólnego, którzy nie podzielają ani twoich przekonań, ani twoich upodobań, ani celów. Jest to prosty gwałt, za który społeczeństwo ma prawo karać wichrzycielów. Bo bezrobocie powszechne paraliżuje maszynę społeczną, sprowadza na kraj klęskę ekonomiczną, która bije wszystkich, zarówno winnych, jak niewinnych, cofa prawidłowy rozwój narodu. Samego nawet robotnika krzywdzi w końcu takie nierozumne bezrobocie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teodor Jeske-Choiński.

czone na zyski, a ewentualny skromny dochód obraca Towarzystwo na cele kolonii. Bliższych wyjaśnień udziela codziennie kierownik kolonii i pensyonatu, p. Michał Mucha w biurze Towarzystwa Pedagogicznego, przy ulicy Zimorowicza l. 17, między godziną 5 a 6 po południu. Także listownie.

♯ **Przestroga dla właścicieli kamienic.** Ze względów zdrowotnych rozporządził niedawno magistrat lwowski, że śmiecia ze śmietników kamienicznych, które wóz miejski ma zabrać celem wywiezienia za miasto, nie wolno wystawiać w koszach na chodniku przed kamienicą, lecz w sieni kamienicy. Ponieważ do rozporządzenia tego stróże w wielu wypadkach się nie stosują, magistrat wymierza im stosunkowo dotkliwe grzywny. Właściciele i zarządcy domów winni przeto we własnym interesie pouczyć stróżów o konieczności przestrzegania wspomnianego przepisu.

♯ **Chorzy w tramwayach.** Z powodu skarg, iż w wozach tramwayu elektrycznego jadą do szpitala i ze szpitala chorzy, których zewnętrzne oznaki choroby budzą wstręt i obawę chorób zakaźnych, wiceprezydent miasta polecił dyrekcyi tramwayu czuwanie nad ścisłem przestrzeganiem istniejącego w instrukcyi dla konduktorów przepisu, by takim chorym wzbraniano wstępu do wozu tramwayowego. Oczywiwiście konduktorzy muszą w takich wypadkach postępować oględnie i nie mogą posuwać się do szczegółowych badań, ani próbować stawiania dyagnozy. Natomiast organa sanitarne miejskie, na podstawie porozumienia ze szpitalikiem św. Zofii, wprowadziły rzecz bardzo pożyteczną, odnośnie do przewożenia chorych zakaźnie dzieci, których rodzice w szpitaliku pozostawić nie chcą; o każdym takim wypadku szpitalik zawiadamia fizykat, który natychmiast wysyła miejski wóz epidemiczny; dziecko z matką czy ojcem jedzie tym wozem (bezpłatnie) do domu, a fizykat rozciąga ścisły dozór nad wszystkimi mieszkańcami tego domu.

— **Cwikier w złotej oprawie** znalazł dzisiaj rano na ul. Kopernika Konstanty Łazecki. Do odebrania na ul. Halickiej l. 9.

△ **Stos kości ludzkich,** pochodzących z czasów dość odległych, znaleźli w dniu wczorajszym robotnicy, zatrudnieni przy kopaniu dołów na słupy, mające służyć do dekoracyi placu św. Ducha podczas uroczystości koronacyi obrazu M. B. Pocieszenia. Kości te z pięciu szkieletów złożono w wielkim koszu i odesłano do komisaryatu śródmieścia.

△ **Kronika policyjna.** Na szkodę pani P. Lisowej, zamieszkałej przy ulicy Krzyżowej pod l. 22, skradziono wczoraj parę kolczyków z brylantami, wartości 400 koron.

Pan Tomasz Hubsch, prowadzący księgi gruntowe w sądzie krajowym, znalazł na Łyczakowie w wozie tramwayu elektrycznego kolczyk z trzema brylantami, który zdeponował na inspekcyi policyi.

Pani K. A., zamieszkała przy ulicy Kaleczej l. 9, zgubiła onegdaj powracając do domu w nocy, złoty gładki pierścionek z 2 brylantami i 2 szafirami, wartości 100 koron.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Łucya Popiel Benzowa, artystka teatru ludowego, o której zgonie tragicznym donosiliśmy onegdaj. W młodszych latach tułała się po scenach prowincyonalnych, krótki czas grywała we Lwowie w letnim teatrze na wałach gubernatorskich za dyrekcyi p. Hellera, wreszcie należała do wybitniejszych aktorek lwowskiego teatru ludowego, który z powodu braku odpowiedniej sali, nie daje przedstawień.

W Czerniowcach, Gabryela z Dolorów Szołayska, przeżywszy lat 69.

W Kuczurmare, Aurelian Balcanu, komisarz dyrekcyi skarbu w Czerniowcach.

W Krakowie, Emilia z Mieroszowskich Rekowska, w 44 roku życia.

W Rzymie, prof. Ezio Sciamanna, uczony włoski, założyciel wespół z Lombrozą szkoły nowoczesnej psychiatryi.

— **Wieża na Jasnej Górze.** Prace około budowy wieży szybko posuwają się naprzód. Wprawdzie rusztowania jeszcze nie zdjęto, lecz mimo to cała budowla wygląda wspaniale, a ustawione już schody i wiązania żelazne prowadzą wygodnie na sam szczyt wieży. Jeśli nastąpi normalny powrót do pracy robotników, to gotowe, z miedzi wykute: kruk olbrzymi z chlebem w dziobie, bania wyzłocona (większa jeszcze od dawnej), na święto Narodzenia Naświętszej Maryi Panny, razem z krzyżem na szczycie wieży umocowane zostaną i rusztowanie będzie usunięte.

— **Wypadek kolejowy.** Dyrekcya kolei państwowych donosi: Przy wjeździe nocnego pociągu osobowego nr. 1232 do stacyi Gaje wyżne, wykoleiły się przy zwrotnicach: wóz pakunkowy i wóz pocztowy. Wspomniany pociąg odszedł wczoraj ze Lwowa o godzinie 11·10 w nocy. Kierownik pociągu i konduktor pocztowy odnieśli nieznaczne obrażenia; z podróżnych nikt nie doznał szwanku. Po godzinnej przerwie przewieziono podróżnych do Drohobycza, względnie do Borysławia. Przyczyna wypadku na razie nieznana.

— **Zjazd koleżeński.** W 25 lat po maturze zjadą się dnia 2 lipca b. r. w Krakowie, ktorzy ukończyli ją w r. 1880. Miejsce zebrania o godzinie pół do 10 w Rynku pod arkadami Sukiennic, przed pomnikiem Mickiewicza.

— **Z Krakowa** donoszą:

Dziś odbywają się wybory uzupełniające 12 radnych miejskich z koła inteligencyi. Głosowanie skończy się o godzinie 5 po południu. Do godziny 11 przed południem z 3000 uprawnionych głosowało blisko 800.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego zatwierdził umowę z komisyą klimatyczną w Zakopanem, oddającą ogród obok domu Towarzystwa w Zakopanem na park. Potrzebnych urządzeń i przeróbek dokona klimatyka.

— **Wścieklizna u psów** szerzy się w Krakowie, Podgórzu, oraz w sąsiednich gminach, wobec czego c. k. Namiestnictwo wydało ostre zarządzenia celem powstrzymania, ewentualnie stłumienia groźnej tej zarazy.

Obwieszczenie w tej sprawie znajduje się w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Przerwanie grobli.** W Konopisztach majątku Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, przerwała się grobla stawu, zajmującego 5 morgów i głębokiego na 4 metry. Woda poczyniła wielkie szkody i zagraża urządzeniu elektrycznemu. Najd. Arcyksiążę osobiście kieruje akcyą ratunkową.

— **Napad rozbójniczy w Oświęcimiu.** Onegdaj wieczorem dokonano w Oświęcimiu, w pobliżu dworca kolejowego, napadu rozbójniczego na osobie J. Hellera, dzierżawcy kolejowej restauracyi III. klasy. Kiedy onegdaj wracał Heller około 10 z dworca do domu, w towarzystwie żony, napadło go niespodzianie, już w pobliżu domu, trzech ludzi i powaliwszy kilkoma uderzeniami na ziemię, poczęli mu wydzierać pieniądze. A miał ich Heller tego dnia sporo przy sobie, bo około 2000 koron w banknotach (schowanych w pugilaresie w bocznej kieszeni surduta) oraz 256 koron i 44 marek pruskich srebrem, które niósł w małej torebce ręcznej.

Złoczyńcy wyrwali mu wreszcie pieniądze i zbiegli. Uwiadomiona o tym wypadku policya rozpoczęła natychmiast energiczny pościg za rzezimieszkami, których przytrzymano rzeczywiście w kilka godzin później na Szląsku niemieckim, wraz z całą niemal zrabowaną gotówką.

— **Towarzystwo bursy polskiej** im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach otwiera z dniem 1 września b. r. bursę dla dzieci polskich, w nowo na ten cel wybudowanym i odpowiednio urządzonym domu własnym.

O przyjęcie do bursy ubiegać się mogą jedynie uczniowie szkół średnich, narodowości polskiej, a wyjątkowo ludowych w Czerniowcach uczęszczający. Uczniowie w bursie pomieszczeni otrzymują za opłatą miesięczną 30 koron, którą wydział w uwzględnienia godnych wypadkach zniżyć może, pomieszkanie, opał, światło, wikt, łóżko, pranie bielizny, należyty nadzór, opiekę lekarską i pomoc w naukach.

Tymczasowe pisemne zgłoszenia o przyjęcie do bursy nadsyłać należy do 15 czerwca b. r. do sekretarza Towarzystwa p. dr. Antoniego Świerzcha, w Czerniowcach, ul. Pańska 19. Przyjmuje on także zgłoszenia ustne i udziela żądanych informacyi.

Kompetenci zawezwani zostaną później do przedłożenia świadectw i metryki, celem powzięcia decyzyi w sprawie ich przyjęcia.

— **Wodowstręt.** W Esseg (Osiek), który był niedawno widownią długotrwałego strejku robotniczego, wybuchł wodowstręt wśród psów. Pokąsanych jest dotąd 9 osób. Odwieziono je do instytutu Pasteura w Budapeszcie. Władze zarządziły, aby wszystkie psy w całym okręgu zostały wybite.

— **Śnieg.** Z Insbruku donoszą, że po dwudniowych deszczach zaczął onegdaj przed południem śnieg padać. W górach spadły śniegi już dawniej, skutkiem czego chłopi spędzili bydło z hal na doliny. W południowym Tyrolu panują deszcze i powodują wzbieranie rzek i potoków.

Notatki literacko-artystyczne.

Nagrody za utwory dramatyczne. Akademia paryska przyznała na ostatniem posiedzeniu Alfredowi Capusowi nagrodę w sumie 4000 fr. za sztukę „Nasza młodość“. Marceli Prevost otrzymał również 4000 fr. za dramat „Najsłabsza“, Henryk Bataille 2000 franków za dramat „Zmartwychwstanie“, przerobiony ze znanej powieści Tołstoja, oraz po 1000 franków Emil Fabre za dramat „La Rabouilleuse“ i Mitchell za sztukę „L'Absent“.

Repertoar teatru miejskiego.

Dziś, w piątek po raz dwudziesty trzeci „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Maksyma Gorkiego.

W sobotę (nowość) po raz drugi „Taksator“ *(Der Schatzmeister)* operetka w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, przekład A. Kitschmana, muzyka C. M. Ziehrera.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz czwarty „Zabobon“ czyli „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 25 maja).

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia, poświęcił wiceprezydent Michalski gorące wspomnienie długoletniemu, a bardzo zasłużonemu członkowi Rady miejskiej, ś. p. Ignacemu Drexlerowi. Radni wysłuchali przemówienia p. Michalskiego stojąc.

R. Pawliszak interpeluje w sprawie kolaudacyi robót budowlanych przy szkole im. Kordeckiego; r. Soleski porusza sprawę łaźni ludowych i ankiety drożyźnianej; r. Czarnecki żąda, by w przyszłości flagę żałobną wywieszano z wieży ratuszowej, nie zaś z okna sali posiedzeń.

Sprawę dalszej dzierżawy akcyzy rządowej referował p. Schayer. Uchwalono wnieść ofertę obniżoną i wysłać do dyrekcyi skarbu deputacyę, która to obniżenie oferty poprze motywami.

Do wzięcia udziału w losowaniu trzech posagów po 770 koron z fundacyi A. Chylińskiego, przypuszczono 24 dziewcząt.

Uchwalono linię regulacyjną dla budującego się domu narożnego przy ulicy Kościuszki, a dostawę płyt chodnikowych oddano kamieniołomom gminy Trembowli, po cenie o dwa halerze na sztuce wyższej, niż dotychczas. Obciąży to budżet miejski kwotą 280 kor. rocznie.

Po załatwieniu szeregu rekursów budowlanych, przystąpiono do ważnej sprawy rozszerzenia kolei elektrycznej do stacyi kolejowej w Kulparkowie. Referentem był dr. Loewenstein. Świetnego referatu wysłuchano z wielką uwagą. Długość nowej linii wynosiłaby 2295 metrów, z czego wypada 1575 metrów na ulice już istniejące, reszta linii biegłaby przez prywatne grunta p. Franzowej. Linia tramwayowa zaczynałaby się od rogu ulicy Na Kastelówce, przy szkole im. Maryi Magdaleny, a następnie szła wzdłuż tej ulicy Krzyżową, wreszcie zboczyłaby przez ulicę Szymonowiczów na ulicę 29 Listopada aż do Kulparkowa. Mieszkańcy wymienionych ulic postanowili gminie przyjść z pomocą w razie podjęcia budowy, proponując ze swej strony gwarancyę na lat 5, a zarazem przedłożyła firma p. Breitera ofertę na wybudowanie jednotorowej szutrowanej linii za 300.000 koron.

Referent przedstawił wnioski komisyi elektrycznej, która przychyliła się do budowy nowej linii jednotorowej, ale nie szutrowanej, lecz brukowej i z tego tytułu droższej, za cenę 320.000 koron. Strony interesowane mają przyjąć gwarancyę na lat 10 od chwili wybudowania linii, mają złożyć na razie tytułem funduszu gwarancyjnego gotówką do kasy miejskiej 100.000 koron, a na 37.000 koron dalszej gwarancyi mają dać gwarancyę hipoteczną.

W dłuższej dyskusyi zabrali głos radni: Jonasz, Czarnecki, Ihnatowicz, dr. Aschkenazy, Schirmer, Riedl, wreszcie referent, poczem uchwalono przystąpić do budowy nowej linii tramwayowej na Kulparków na warunkach, przedstawionych przez referenta. Na tem zakończono posiedzenie.

Śladem „Sonetów krymskich“.[1]

(W maju i czerwcu 1903 r.).

Już podczas pierwszej mojej podróży artystycznej do Krymu, przed laty czternastu, powstała we mnie myśl odtworzenia w barwach: „Sonetów Krymskich“ Adama Mickiewicza, tych pereł poezyi naszej, wspaniałych swoją plastyką, kolorytem i charakterystyką.

Atoli w maju 1903 dopiero mogłem wyruszyć śladem naszego Wieszcza, który przed siedmdziesięciu siedmiu laty (w maju i czerwcu) odbywał tę podróż, mając lat dwadzieścia siedm. Wybrałem umyślnie te same miesiące dla większej ścisłości kolorytu, gdyż w lipcu, naprzykład, zieloność brunatnieje — zmienia się, spalona żarem południowego słońca.

Więc — „Stepy Akermańskie“ najpierw....

Z Akermanu, małego miasta powiatowego, zapuściłem się w stepy, gdzie przeżywałem wrażenia pierwszego sonetu. Niestety „ostrowów burzanu“ coraz mniej, bo pług nielitościwy pruje dalej i dalej dziewiczą glebę obszarów... Potem, wsiadłem na statek i wyruszyłem do Eupatoryi czyli Kozłowa. Morze było spokojne nadzwyczaj — prawdziwa cisza morska:

„Już wstążką pawilonu wiatr zaledwie muśnie,
„Cichemi gra piersiami rozjaśniona woda,
„Jak marząca o szczęściu narzeczona młoda,
„Zbudzi się, aby westchnąć, i wnet znowu [uśnie...“

Pod wieczór, gdy zbliżaliśmy się do wysokości Tarkankutu, trzeba było oczekiwać zmiany morza, zwykłej w tem miejscu. I oczywiście, niebo zamgliło się, a morze poczerniało.

....„Szum większy, gęściej morskie snują się [straszydła....
„Wiatr, wiatr! Dąsa się okręt, zrywa się z wę-[dzidła.
„Przewala się, nurkuje w pienistej zamieci.
„Wznosi kark, zdeptał fale i skróś niebios leci,
„Obłoki czołem sieka, wiatr chwyta pod skrzy-[dła....

Nad ranem byliśmy przed Eupatoryą, Eupatorya czyli Kozłów (u Tatarów Hözlëu) leży w stepowej części Krymu. Z bliska przedstawia typową tatarską siedzibę: ulice krzywe, wąskie, domy z oknami wewnątrz, sporo minaretów. Z miasta starego, oprócz resztek ścian, przechował się dobrze duży meczet Dżuma-Dżami, zbudowany w roku 1552 przez chana Dewlet-Gireja. To jeden z największych meczetów Krymu, wzorowany na planie meczetu Sofii w Konstantynopolu....

Muszę tu przypomnieć, co do opisów miast i w ogóle całego Krymu, że najstarszy i bardzo ciekawy posiadamy w naszej literaturze. Jest nim „Opis Tataryi“ przez Marcina Broniewskiego, posła Stefana Batorego, który w roku 1578 zwiedzał Krym w poselstwie od króla.

Ze stepów Kozłowa przyjechałem do Symferopola — miasta gubernialnego, położonego nad rzeką Salbiresu. Nie miałem zresztą zamiaru tutaj się zatrzymywać, gdyż nęcił mnie Bachczesaraj — dawniejsza stolica chanów (od r. 1422 do 1783), który i teraz zachował swój charakter wschodni. — W ogrodach pałacu chanów tyle pamiątek, tyle ruin obok, — gdzie wszystko mówi o minionej, a bujnej i świetnej przeszłości....

Pierwsze swoje kroki skierowałem do pałacu chanów, i z zaciekawieniem oglądałem te — we wschodnim charakterze zbudowane — niegdyś:

„Zmiatane czołem baszów ganki i przedsienia,
„Sofy, trony potęgi, miłości schronienia....“
„W środku sali wycięte z marmuru naczynie —
„To fontanna haremu; dotąd stoi całe
„I, perłowe łzy sącząc, woła przez pustynie:
„Gdzież jesteś, o miłości potęgo i chwało?!
„Wy macie trwać na wieki, źródło szybko płynie:
„O hańbo! — wyście przeszły, a źródło zo-[stało....“

To źródło haremu, inaczej „fontanna łez“, albo fontanna Maryi Potockiej. Niestety, i źródło przeszło, i woda, jak łzy, nie sączy się z górnego otworu w niższe rezerwoary....

Przez sale rozmaite, jak sala sądu, przyjęć samego chana, spieszyłem do dwóch pokojów Maryi Potockiej, leżących obok komnat samego chana.... Tradycya o ukochanej i pięknej żonie Kerym-Girej-Chana, z domu Potockiej, tkwi żywo dotąd w podaniach ludu miejscowego, jak również znany i jej grób, leżący opodal za górnym ogrodem, w postaci ośmiokątnego „türbe“ czyli mauzoleum. Wieszcz nasz, wziął więc temat z żywego podania ludowego, w którym zawsze jest wiele prawdy. Niektórzy pisarze rossyjscy utrzymują jednak, że to nie była Marya Potocka, Polka, lecz jakaś Gruzinka. Twierdzenie swoje głównie opierają na napisie tatarskim na mauzoleum nad drzwiami, opiewającym: „Zmów modlitwę za duszę Dilary-Bikecz“. Niemniej przeto, podług naszego zdania, nie jest to dowodem stanowczym, gdyż, oczywiście, branka Marya Potocka w niewoli nazywała się inaczej — z tatarska, więc łatwo mogła przyjąć imię Dilary-Bikecz. A zarzut, iż tatarzy w połowie ośmnastego wieku tak łatwo niewolnic z domu Potockich uprowadzać nie mogli, nie jest dostateczny. Znane są ostatnie zaburzenia kozackie na Ukrainie, zkąd niemało ludu uprowadzono i sprzedano sąsiednim tatarom. Handel niewolnikami, osobliwie szczepów słowiańskich, kwitł przecież wówczas w Krymie, a niewolnicy z narodu królewskiego (t. j. jeńcy polscy) osobliwie byli cenieni. Na Ukrainie liczne są rodziny szlacheckie Potockich, i wspomniana branka niekoniecznie musiała należeć do możnego domu dziedziców Humania, który najazdom tatarskim lub rozruchom kozackim mniej był dostępny. Nareszcie — żywe podanie ludowe.... Wszystko to są dane trwałe, z których poeta nasz mógł śmiało wyśpiewać swój śliczny sonet ósmy....

Mogiły haremu — grobowce z białego marmuru chanów, sułtanów, ich żon i krewnych. Marmury przez czas poczerniały, lub pokryły się ciemno-zielonemi plamami; niektóre mają malowane na złoty kolor turba-

[1]) Streszczenie odczytu, mianego wczoraj w „Związku literackim“.

ny i ornamenta w barwach czerwonych i brunatnych. Wszystkie są dobrej roboty Włochów, których dużo zostało na miejscu po podbiciu kolonij genueńskich przez chanów.

Pierwszy wielki grobowiec, po prawej stronie od wejścia, Kerym Girej-Chana, którego ukochaną żoną była wyżej wspomniana Marya Potocka. Dalej dwie duże „türbe“ czyli mauzolea, w których stoją w porządku trumny. W jednym naliczyłem jedenaście, w drugim trzynaście. Nad grobami mężczyzn i niewiast muzułmanie stawiają kamienne zawoje odmiennego dla obu płci kształtu. Groby mężczyzn są obite zielonym całunem, a groby kobiet — czerwonymi. W zacisznym tym zakątku zamkniętym i ogrodzonym zewsząd (z jednej strony przytyka meczet pałacowy) wszystko tchnie przeszłością i mówi o znikomości tego co ziemskie....

„O wy, róże edeńskie! u czystości stoku
„Odkwitnęły dni wasze pod wstydu liściami.
„Na wieki zatajone niewiernemu oku.
„Teraz grób wasz spojrzenie cudzoziemca plami,
„Pozwalam mu — darujesz, o wielki Proroku!
„On jeden z cudzoziemców poglądał ze łzami... “

Darujesz mi, wielki Proroku! — bo ze wzruszeniem przesiadywałem tu godzinami śród tych mogił i z żalem opuszczałem te groby, które przemawiały do mnie...

Wycieczki w okolice Bachczeseraju są jeszcze ciekawsze, niż samo miasto.

Oto Dżehun-Kale, czyli Czufut-Kale „żydowska forteca“, „miasto umarłe“ — na nieprzystępnej skale, tudzież wykute w skale pokoje, kurytarze, przejścia...

Dziś porzucone przez ostatnich mieszkańców Karaimów, przedstawia tylko szkielet — ruiny trzechset szybko zanikających domów. Miasto umarło, jak umiera człowiek — wszystko co nietrwałe szybko przeszło, pozostały tylko kości...

Bałakława... Pilno mi na górę, do ruin, panujących nad miasteczkiem, byłej wielkiej fortecy włoskiej — Cembalo, wzniesionej przez Genueńczyków. Ruiny Zamku i dziś są imponujące. Widać reszki ośmiu baszt. Przechowały się lepiej dwie — z nich jedna główna — na szczycie.

...„Te zamki powalone w zwaliska bez ładu —
„Zdobiły cię i strzegły, o niewdzięczny Krymie!
„Dzisiaj sterczą na górach, jak czaszki olbrzymie,
W nich gad mieszka lub człowiek podlejszy od gadu!...

Lecz — „szczebłujmy na wieżycy“, Herbu i napisu obecnie już niema — Włosi go sobie zabrali, podczas wojny 1854 r.

Po kilku dniach pobytu w Bałakławie, wyruszyłem dalej — do Bajdar. Droga coraz więcej zaczyna się wić śród gór a pejzaż — nabierać malowniczości. Horyzont się rozszerza.

„Lasy, doliny, głazy, w kolei, w natłoku
„U nóg mych płyną, giną jak fale potoku;
„Chcę odurzyć się, upić tym wirem obrazów“.

Wjeżdżamy, nareszcie, na szczyt drogi i zatrzymujemy się obok niemieckiej stacyi pocztowej. Podróżni wyskakują z powozu, — jeszcze kilkanaście kroków od wrot Bajdarskich — i turysta staje, oczarowany wspaniałą panoramą, roztaczającą się u stóp jego. W bezmiary przestrzeni rozciąga się morze błękitne, linia horyzontu ledwie widzialna w mgle oddalenia. Na lewo góry, skały, lasy i wąwozy brzegu południowego, śród których, coraz niżej, w ogromnych zwojach, bieleje dalsza nasza droga...

O ośmnaście wiorst od Bajdar, leży Kikineis, dokąd po kilku dniach przeniosłem się. Stamtąd zrobiłem wycieczkę w góry, aby znaleźć „Eski-bohaz“ — stare przejście, dziś zapomniane, z doliny Bajdarskiej na brzeg południowy, którędy musiał przejechać nasz wieszcz, bo wrót Bajdarskich jeszcze nie było, zbudowano je znacznie później w r. 1848.

Aju-dah — jest to oddzielna zupełnie góra, bardzo daleko wysunięta w morze, tak, że podróżnik płynąc na statku, długo widzi sylwetkę Aju-dahu.

Forma góry bardzo oryginalna, bo przypomina niedźwiedzia, który łapy przednie i głowę zapuścił w wodę. Stąd też nazwa Aju-dah, czyli Niedźwiedź.

Po Gurzufie dotarłem do Ałuszty, gdzie zatrzymałem się dłużej. Ałuszta — starożytny Aluston, — z resztkami dawnej fortecy, w postaci dwóch wież, dominujących nad miastem, rozrzuconem na wzgórzu. Forteca zbudowana była przez cesarza Justyniana I., Słowianina z pochodzenia i słynnego prawodawcy w VI. w. po N. Chr. Położenie Ałuszty bardzo malownicze. Jeszcze do niedawna Ałuszta była małą wioską tatarską, w której nie było hoteli, a przyjezdni — rzadkimi gośćmi. Dziś to miasto wielce się zmieniło od czasu pobytu tutaj naszego poety. Zwiedziłem więc wszystkie miejsca, opiewane przez wieszcza, a z podróży tej z „Sonetami“ w ręku, jedną dla siebie jeszcze wywiozłem korzyść: oto nauczyłem się je więcej cenić i podziwiać nadzwyczajną plastykę i treściwość w każdym frazesie, w każdem słowie. Lecz podobno zalety te dziś są niebardzo w modzie — może dlatego, że o nie najtrudniej.

W Ałuszcie ukończyłem swoje studya dla przyszłych moich obrazów na temat „Sonetów krymskich“. Gdy wrażenia skrystalizowały się, wsiadłem na statek, który zawiózł mnie z powrotem do Odessy.

Co do wykonanych prac moich, mogę tylko zaznaczyć, iż z należnym pietyzmem przystąpiłem do ich wykonania, a po za tem zakończę klasycznem powiedzeniem: *„feci quid potui, faciunt meliora potentes“.*

Wł. Nałęcz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi, że dotychczasowy przystanek kolejowy „Berndorf“, położony na szlaku: St. Pölten-Leobersdorf w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, nazywa się od 1 maja b. r. „Berndorf-Stadt“, a przystanek i ładownia kolejowa „Semich“, na szlaku: Rakonitz-Laun w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Pradze, otrzymał nazwę „Semich-Imling“.

Z dniem 1 maja b. r. otwarto na linii Kolin-Cerčan, w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Pradze położony przystanek „Hverdonitz“ dla zupełnego ruchu, a zniesiono równocześnie na tej samej linii położony przystanek „Cerčan“, skutkiem czego w tym ostatnim pociągi osobowe nie zatrzymują się nadal.

W krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbyła się wczoraj konferencya w sprawie udziału austryackiego przemysłu w wystawie londyńskiej w roku 1906. Wyrażono życzenie, ażeby dla galicyjskich okazów sztuki i przemysłu artystycznego zbudowano specyalny pawilon. Sprawą tą zająć się ma osobna komisya, której utworzenie polecono Izbie handlowej.

Na onegdajszy targ w Krakowie spędzono: a) bydła rogatego 10 sztuk, b) jałownika 8 sztuk, c) cieląt 279 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 160 sztuk. Razem 457 sztuk.

Woły z paszy płacono po 73 do 76 koron, opasowe woły po 76 do 79 50 koron, krowy po 68 do 72 koron, buhaje po 74 do 78 koron, cielęta po 60 do 65 koron, za jeden cent. metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 30 do 42 koron, nierogaciznę tuczną po 146 do 152 koron. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi: bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 457 sztuk.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął wczoraj przed południem P. Prezydenta Ministrów br. Gautscha na dłuższem posłuchaniu.

Najj. Pan przyjął d. 24 b. m. P. Ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandta-Rheidta na dłuższej prywatnej audyencyi. Następnie konferował P. Minister z P. Prezydentem Ministrów br. Gautschem.

Wczoraj otwarto w Capo d'Istria Sejm. Następne posiedzenie wyznaczone będzie później.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego p. Ledebur (socyalista) omawiał rozporządzenie gen. Trothy, nakładające nagrody za głowy przywódców powstańców murzyńskich w południowo-zachodniej Afryce.

P. Erdberger (centrum) stawał w jego obronie. Ponieważ zaś gloryfikował przy tej sposobności czyn Kalajewa, oświadczył prezydent, że nie może pozwolić, aby w niemieckim parlamencie w ten sposób kwalifikowano skrytobójstwo.

Z Cetynii donoszą: Ostatnie dwa dni minęły bez starcia między muzułmanami a ludnością chrześciańską. Słychać było tylko nieznaczny ogień karabinowy. Granica czarnogórska zamknięta. Oczekują przybycia wojska.

Poseł niemiecki hr. Tattenbach zawiadomił sułtana marokańskiego, że finansiści niemieccy gotowi są udzielić Marokku znacznej pożyczki bez gwarancyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Husiatyn, 26 maja. *(Tel. pryw.)* Odbyły się tu powiatowe kursa kucia koni i pożarnictwa. Po skończeniu kursów wyraził prezes Rady powiatowej swoje uznanie kierownikowi kursów Kaweckiemu, oraz profesorowi weterynaryi Deszbergowi i sekretarzowi Związku strażackiego Szczerbowskiemu.

Bruk nad Litawą, 26 maja. Najj. Pan przybył tu dziś rano i w towarzystwie Najd. Arcyks. Franciszka Ferdynanda i zagranicznych *attachés* wojskowych dokonał przeglądu wojsk.

Budapeszt, 26 maja. Węgierska Izba posłów załatwiła kilka spraw nietykalności poselskiej. — Na dzisiejsze posiedzenie nie przybył żaden minister.

Opawa, 26 maja. W zakładzie dla budowy mostów fabryki witkowickiej prawie wszyscy robotnicy wrócili do pracy. Żądania robotników odrzucono, ale dyrekcya oświadczyła gotowość przedsięwzięcia rewizyi płac starszych urzędników.

Warszawa, 26 maja. *(Tel. pryw.)* Donoszą z Wilna, że w niektórych szkołach tamtejszych po świętach Wielkanocnych rozpoczęto wykładać religię w języku polskim.

Warszawa, 26 maja. *(Tel. pryw.)* *Kuryer Warszawski* zamieszcza następującą depeszę: „Główny zarząd poczt i telegrafów przedsiębierze środki, aby mianować do poszczególnych kantorów telegraficznych urzędników znających język polski, w celu zaprowadzenia wymiany depesz w tym języku. Podpisano: Naczelnik głównego zarządu Sebastyanow“.

Petersburg, 26 maja. *(Agencya Petersburska).* Pod przewodnictwem towarzysza ministra skarbu, Kutlera, rozpoczęła wczoraj obradować komisya dla kwestyi zaprowadzenia podatku dochodowego, złożona z urzędników ministerstwa skarbu i profesorów. Jednomyślnie uchwalono rezolucyę za wprowadzeniem podatku dochodowego jako uzupełnienie istniejących podatków bezpośrednich.

Paryż, 26 maja. Uchwała tutejszych rewolucyonistów, aby przy przybyciu króla hiszpańskiego urządzić manifestacyę, wywołała w kołach kompetentnych zaniepokojenie. Wiele dzienników wzywa rząd do wydania energicznych zarządzeń celem zapobieżenia manifestacyom.

Paryż, 26 maja. Kilka dzienników donosi, że policya aresztowała siedmiu anarchistów przybyłych z Hiszpanii. Pięciu z nich nie chciało dać bliższych wyjaśnień o celu przybycia, dwaj oświadczyli, że zostali wylosowani do wykonania zamachu na króla hiszpańskiego Alfonsa podczas jego pobytu w Paryżu, że są zadowoleni, iż ich aresztowano, gdyż nie mają odwagi do wykonania czynu.

Paryż, 26 maja. Baron Alfons Rothschild umarł dziś rano.

Paryż, 26 maja. W niemieckiej ambasadzie odbyło się wczoraj śniadanie na cześć księcia i księżniczki Arisugawy z Japonii.

Nowy Jork, 26 maja. Donoszą tu, że miejscowość Chicago w Texas, licząca 200 mieszkańców, została przez orkan w zupełności zniszczona, tak, że całkowicie przestała istnieć.

Rozruchy warszawskie.

Warszawa, 26 maja. *(Tel. pr.)* O rozruchach w Warszawie w dniach 23 i 24 b. m. donosi *Kuryer Warszawski*, co następuje: „Straszliwych scen widownią były d. 23 niektóre dzielnice naszego miasta. Oto około 8 wieczorem na ul. Zielnej zjawiła się spora gromada młodych izraelitów, która spotkawszy w pobliżu ul. Próżnej osobników ze sfery sutenerskiej lub też mających wygląd włóczęgów i opryszków miejskich, rozprawiła się z nimi krótko, gdyż kilku ciosami nożem powaliła ich na ziemię. W ten sposób wkrótce przy skrzyżowaniu się ulic Zielnej i Próżnej w kałuży krwi na chodniku i na bruku tarzało się lub leżało bez zmysłów 6 osób. Nie działo się to wyjątkowo w tej tylko dzielnicy, gdyż jednocześnie identyczne wieści nadeszły z Grzybowa, z ulicy Zimnej, z placu za Żelazną Bramą, z ul. Krochmalnej i Twardej. Wszędzie tam pojawiały się gromadki izraelitów, uzbrojonych w noże, wpadały do szynkowni i do niektórych domów, powyciągały ztamtąd poukrywane osoby i bądź kulą rewolwerową, bądź ostrzem noża zadawały im rany. Do godziny 9 wieczorem pięć karetek pogotowia nie mogło uporać się z robotą przy opatrunkach, a do szpitala odwieziono 14 ciężko rannych, wśród których kilka osób bliskich już skonania. Około 10 wieczorem sceny krwawe zaczęły się na ul. Miłej, Muranowskiej i na wielu odleglejszych n. p. na Wołyńskiej, Ostrowskiej, gdzie również wyciągano z legowisk złodziei, sutenerów i opryszków, zadając im bez miłosierdzia rany. Między innemi na ul. Miłej jakiemuś izraelicie tłum zadał 21 ran nożami tak, że konającego pogotowie odwiozło do szpitala. Jednemu z szynkarzy, cieszącemu się niezbyt dobrą opinią, zadano dwie rany postrzałowe“.

„Lekarze dla braku czasu nie notowali nazwisk poranionych, zaledwie rozpoznano około 10 osób, reszta leżała albo nieprzytomna, albo nie bardzo sobie życzyła ujawnienia swego nazwiska, wreszcie wielu wprost nie pytano, gdyż chodziło o pośpiech.

Godz. 1 po północy: Ze szpitala św. Ducha nadchodzi wiadomość, że przeniesiono tam już 8 rannych, miejsc wolnych więcej niema, przeto rannych, przywożonych w dalszym ciągu, odsyłano do szpitala żydowskiego na Czystem, tembardziej, że karetki pogotowia zwożą samych tylko izraelitów.

Z dnia 24 b. m.: Zaczęło się tym razem od Hali targowej, gdzie grono izraelitów uzbrojonych w kije, drągi i noże, ścigało znowu złodziei kieszonkowych, będących utrapieniem tej dzielnicy i odstraszających publiczność od Hali targowej. Ścigani atoli uciekli stamtąd, a tłum pociągnął na ul. Krochmalną, mającą najgorszą reputacyę w Warszawie, jako stałe siedlisko wszelkiego rodzaju złodziei. Około południa zaburzenia przybrały zupełnie wyraźny kierunek. Tłum jeździł dorożkami, tramwajami, wozami transportowymi i rzucał się na paserskie i sutenerskie kawiarenki lub szynkownie, wreszcie zaatakował lupanarze, zaczynając od ul. Zielnej. Wszędzie sprawiono istny pogrom. Trudno opisać, co się działo między godziną 12 a 2 na ulicach Zielnej, Lesznie, Solnej, Ogrodowej, w dzielnicy Staromiejskiej i innych ulicach, mieszczących legowiska łotrów i ćmy nocne.

Ulicę Ogrodową w pobliżu Żelaznej zasłała gruba warstwa pierza z podartej pościeli, a na bruku poniewierały się resztki mebli, połamanych na drobne kawałki, łóżka, szafy, podarte suknie, lampy, kuferki etc. Taki widok przedstawiała ulica Leszno, gdzie co kilka domów nasuwał się obraz spustoszenia. Stróże domów pod kierunkiem policyi polewali wodą pierze, aby nie zanieczyszczało ulicy. W podwórzu niektórych domów, gdzie tylko mieściły się lupanary, również straszny pogrom. Tłumy ludzi oblegały miejsca spustoszenia, tylko sprawców już nigdzie nie było, ci bowiem z nadzwyczajnym pośpiechem, dokonawszy dzieła zniszczenia, odjeżdżali szybko wozami i bryczkami. Około godziny 3 tłum z dzielnicy Żelaznej bramy zalegał ulicę Krochmalną. Tu sutenerzy i złodzieje, zebrani w gromadę, zajęli groźną postawę, oczekując na przybycie swych prześladowców.

Dla okazania swej bezinteresowności, napadający znalazszy liczne klejnoty na Lesznie nr. 13, porozbijali je o kamienie na podwórzu wobec zebranego tłumu.

Od godz. 8 rano do godz. 3 po południu w księgach pogotowia zanotowano 31 opatrunków, z których kilka udzielonych było bardzo ciężko rannym“.

Wojna
rossyjsko-japońska.

Petersburg, 26 maja. Admirał Birilew wczoraj wieczorem wyjechał wraz ze swym sztabem na Daleki Wschód.

Londyn, 26 maja. Do *Daily Mail* donoszą z Szangaju: Siedm krążowników floty ochotniczej przed wieczorem zbliżyło się do Wusung (w bliskości Szangaju) bez dania zwykłych sygnałów. Przybycie okrętów wywołało wielki niepokój, pomimo, że już od dość dawna przybywały tam wielkie zapasy dla floty rossyjskiej.

Londyn, 26 maja. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Rossyjski poseł w Pekinie zażądał bezzłocznej odpowiedzi na swoją notę w sprawie neutralności Mongolii, w przeciwnym bowiem razie wojska rossyjskie będą maszerowały przez te terytorya.

Manila, 26 maja. *(Biuro Reutera).* Według depesz nadesłanych z Vigon na wyspie Luzon, dnia 20 b. m. widziano przeszło 50 okrętów wojennych na wschodnim brzegu wyspy Batufo. Okręty te płynęły w kierunku północno-wschodnim. Przypuszczają, że były to statki rossyjskie.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26 maja 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. S. hr. Piniński z Grzymałowa, J. hr. Baworowski i W. hr. Baworowski z Ostrowa, J. Korytowski z Płotycza, A. Błażewski z Chmielowa, E. Lityński z Litwinowa, F. Biesiaeecki z Firlejowa, F. Rałowski z Kaczkówki.

HOTEL IMPERIAL

PP. S. hr. Dzieduszycki ze Stryja, A. hr. Chołoniewski z Rossyi, K. Wołodkowicz z Odessy.

HOTEL EUROPEJSKI

P. K. Traczewski z Hinowiec.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 26. maja 1905.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	547	—	555	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	584	—	594	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	70	102	40
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	70	100	40
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	10	98	80
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25. maja 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·65	100·85
styczeń lipiec	100·40	100·60
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·—	101·20
kwiecień-październik	101 —	101·20
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	159 —	161·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	193·—	195·—
„ „ 1864 po 100 zł.	294·50	296 50
„ „ 1864 po 50 zł.	294·50	296·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·85	295·85
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·90	119·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100 50	100·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·35	101·35
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·—	120·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	503·—	505·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·50	129 50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100 25	101·25
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·30	101·30
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·60	101 50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·60	101·50
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·20	101·20
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·45	101·45
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r 1894 za 200 kor. 4 pr.	100 20	101·20
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118 50	119 50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98·20	98·40
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	170 50	172 50
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	223 60	225 65
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	221·50	223·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·25	99·25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·90	98·85
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	276·—	281·50
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·55	107·55
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99 55	100·55
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·70	103·70
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·55	100·55
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99 60	100·60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·25	99·25
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	106·—	112·60
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	142·75	143·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·80	100·80
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	307·—	314·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	307·—	313·60
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·90	103·90
„ „ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·15	112·15
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·55	102 55
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·60	100·60
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99 75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·75	102·75
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·50	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·70	102·70
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·35	100·35
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100 85	101·85
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	[illegible]·75	—·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	[illegible]·50	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101 60	102·60
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·65	102·65
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·70	102·65
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·70	102·65
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94·—	95·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	100·—	100·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	100·10	101·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·40	28 40
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	485·—	495·—
Clary 40 zł. m. k.	158·25	166·25
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83 50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	89·—	97·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	72·30
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	57 60	59 60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	37·35	39·35
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	64·—	68·—
Salma 40 zł. mk.	219·—	227·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	82 50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	309·—	309 50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2906·—	2911·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	668·—	669·—
Węg Banku kredyt 200 zł.	788·—	789·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	543·—	544 60
Galic. banku hip. 200 zł.	549·—	551·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	456·—	457·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1649·—	1659·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	542·—	543·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247 50	248 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	246·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	449·—	453·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	418·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5810·—	5840·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	587·—	590·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	403 25	404·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	990·—	999·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	657·—	660·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	996·—	1006·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	534·50	535·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2689·—	2699·—
Schodnicy 500 kor.	624·—	634·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	283·—	287·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·27½	240·50
Paryż za 100 franków	95·37½	95·50
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·37½	95·50
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·25	95·35
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·32	11·37
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·09	19·11
20-markówka	23·48	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·30	117·50
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Ruble	2·53¾	2·54½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 424/5 (5) [4124 2—3]

Na żądanie Józefa Ehrlicha odbędzie się dnia 31. lipca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya 4/7 części realności whl. 388 ks. gr. Ulucz wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4478 kor. 28 hal.

Najniższa cena wynosi 2985 kor. 52 hal., poniżej tej cej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszą uchwałą ustrwala i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 10. maja 1905.

L. cz. E. 156/5 (4) [4134 2—3]

Dnia 21. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 9 w Muszynie, odbędzie się licytacya realności lwh. 317 ks. gr. gm. Muszyna Arje Halberstama i Cipory Halberstam własnej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6100 kor.

Najniższa oferta wynosi 3050 kor., wadyum 610 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, chęć kupna mający, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Muszyna, dnia 10. maja 1905.

L. cz. E. 47/5 (6) [4165 1—3]

Na żądanie p. Izaka Danzigera, kupca w Busku, odbędzie się dnia 20. czerwca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2. licytacya 1/5 części whl. 1540 i 1/10 części whl. 1539 gm. Busk, Adama Germana własnych, składających się zpb. 1350 i 1351 z domem mieszkalnym, stajnią i stodołą i zpgr. ik. 4281 126, 5324, 5326, 5327/1, 5327 2 a nie mających przynależności.

Nieruchomości te wymienione części wystawione na licytacyę są ocenione a) 1/10 whl. 1539 na kwotę 56 kor. 56 h., b) 1/5 whl. 1540 na 575 kor. 23 h.

Najniższa cena wynosi ad a) 37 kor. 76 h., ad b) 383 kor. 49 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 10. maja 1905.

L. cz. E. 194/5 (6) [4203]

Na żądanie Judy Podhoretza z Gródka, odbędzie się dnia 30. maja 1905 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, licytacya połowy realności objętej lwh. 37 ks. gr. gm. Porzecze lwh. Wasyla Wasiunyka własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z 1 krowy czarnej, starego wozu żelaznego i parkanu z bramą od ulicy.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2083 kor. 25. h., połowa przynależności zaś na 100 kor.

Najniższa cena wynosi 1455 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwiedza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek, dnia 19. kwietnia 1905.

L. cz. E. 2046/4 (12) [4173]

Do przeprowadzenia licytacyi 1/3 realności whl. 2548 i 1/4 realności whl. 1653 Pniów ogłoszonej edyktem 1. marca 1905, wyznacza się ponowny termin na 26. czerwca 1905 o 8 rano.

C. k. Sąd powiatowy.
Nadwórna, dnia 15. maja 1905.

L. cz. E. 44/5 (4) [4175 1—3]
Dnia 11. lipca 1905 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 4, licytacya realności whl. 20 ks. gr. gm. kat. Leszczowate, objętej wraz z przynależnościami.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1370 kor., zaś przynależności na 248 kor.
Najniższa oferta co do nieruchomości, wynosi 913 kor. 94 h., zaś co do przynależności kwotę 165 kor.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 23. maja 1905.

L. 3364 05 [4180 1—3]
Ogłoszenie.
Krajowy szpital powszechny we Lwowie rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę masła w czasie od 1. lipca do 30. czerwca 1906 r.
Ogólna potrzeba wynosi rocznie mniej więcej 2040 kg. masła świeżego, wyrobionego ze słodkiej śmietanki w centryfudze.
Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 kor. i z dołączeniem półkilowej próbki masła, oraz z potwierdzeniem, że oferent złożył wadyum 200 kor. w kasie krajowego szpitala, należy wnosić do Dyrekcyi szpitala do dnia 8. czerwca br. do godziny 10 z rana.
Przyjęcie ofert zależeć będzie od decyzyi Wydziału krajowego.
Lwów, dnia 23. maja 1905.

L. cz. E. 380/5 (5) [4135 1—3]
Na żądanie Feśki Kulijewicz, odbędzie się dnia 3. lipca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I. w Niemirowie licytacya połowy realności lwh. 620 gm. Uliczko Seredkiewicz wraz z przynależnościami.
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1312 kor.
Najniższa cena wynosi 875 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Niemirów, dnia 5. maja 1905.

L. cz. E. 859/4 (6) [4136]
Na żądanie Altera Batesza, kupca w Uszni, odbędzie się 3. lipca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya całego ciała hipotecznego wyk. hip. l. 407 i połowy ciała hipotecznego wyk. hip. l. 405 księgi grunt. gminy katastralnej Uszni, Heleny Lenartowicz 2 śl. Masełko własnych.
Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione na 310 kor. a to całe ciało hip. whl. 407 na 140 kor., zaś 1/2 ciała hip. whl. 405 wraz z budynkami na 170 kor.
Najniższa cena wynosi 206 kor. 66 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Olesko, dnia 20. maja 1905.

L. cz. E. 2104/4 (9) [4141]
Na żądanie Arona Chaima Mehra, odbędzie się dn. 4. lipca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya całej realności whl. 826 gm. Potylicz.
Nieruchomość wystawione na licytacyę jest oceniona na 1112 kor.
Najniższa cena wynosi 658 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Rawa, dnia 17. maja 1905.

[4086 3—3]
Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.
Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.
Licytacye:
Poniedziałek 29. maja 1905 od 10 do 12 godz. meble i większa ilość towarów korzennych oraz różnych trunków.
Wtorek 30. maja 1905 od 10 do 12 godz. meble, sprzęty domowe i różne obuwie.
Środa 31. maja 1905 od 10 do 12 godz. meble, fortepian i towary norymbergskie.
Piątek 2. czerwca 1905 od 10 do 12 godz.: urządzenie restauracyjne, aparat do piwa, różne sukna i towary sklepu papierowego i przyborów szkolnych.
Sobota 3. czerwca 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble, sprzęty domowe i łyżeczki srebrne.
Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 20. maja 1905.

Konkursa.

L. cz. L. 5765/05 [4152 2—3]
Ogłoszenie konkursu.
Celem obsadzenia posady zastępcy prowadzącego metryki dla izraelickiego okręgu metrykalnego w Przeworsku ogłasza się niniejszem konkurs.
Ubiegający się o tę posadę winni wnieść do c. k. Starostwa własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane podania, w których wykazać należy wiek, własnowolność, obywatelstwo austryackie, dokładna znajomość i władanie językami krajowymi zatrudnienie i stopień wykształcenia.
Do wnoszenia podań wyznacza się termin do dnia 20. czerwca 1905.
Kompetenci będą obowiązani złożyć w c. k. Starostwie egzamin na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z 15. marca 1875 Dz. u. k. Nr. 55 z r. 1876 oraz i wydanej do tego rozporządzenia instrukcyi.
Przeworsk, dnia 6. maja 1905.
C. k. Starosta.

L. 1506 [4150 2—2]
Magistrat miasta Ropczyce rozpisuje konkurs na posadę weterynarza miejskiego w Ropczycach pod następującymi warunkami:
1. Pensya roczna w miesięcznych ratach z dołu płatna 1000 kor.
2. Obowiązki i alegaty podania określa ustawa z dnia 29. lutego 1880 dz. p. p. Nr. 35.
3 Termin podania do 15 czerwca 1905 r.
Magistrat Ropczyce.
Ropczyce, dnia 21. maja 1905.
Burmistrz.

L. 2096/05. [4108 2—3]
Konkurs.
Konkurs celem obsadzenia jednej opróżnionej posady starszego dozorcy więzień połączonej z systemizowanymi poborami upływa z dniem 27. czerwca 1905.
C. k. Dyrekcya Zakładu karnego dla mężczyzn.
Stanisławów, dnia 22. maja 1905.

L. 60.918/5. [4178]
Konkurs.
W obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu są do obsadzenia dwie posady starszych komisarzy straży skarbowej I. klasy w VIII. klasie rangi.
Kompetujący o tę posadę mają wykazać, że złożyli niższy egzamin cłowy lub egzamin praktyczny z przepisów o podatkach konsumcyjnych, tudzież dokładną znajomość języków krajowych i języka niemieckiego.
Podania o te posady należy wnosić drogą służbową do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie w przeciągu czterech tygodni.
Podania wniesione do konkursu ogłoszonego w dzienniku ogłoszeń (Notizenblatt) c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 9. sierpnia 1904 Nr. 18 są ważne i do niniejszego konkursu.
C. k. galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu.
Lwów, dnia 22. maja 1905.

L. 1986 [4158]
Konkurs.
Przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie jest do obsadzenia jedna posada dozorcy więźniów IV. klasy płacy połączona z roczną płacą 800 kor. dodatkiem aktywalnym 240 kor. przepisanem ubraniem służbowem i dzienną porcyą chleba wagi 840 gramów.
Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie pisane, należycie ostemplowane i w myśl § 2 przepisu służbowego dla straży więziennej, udokumentowane podania w drodze swej przełożonej władzy do Dyrekcyi c. k. Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie najpóźniej do dnia 27. czerwca 1905.
Mianowani obowiązani są do złożenia egzaminu z przepisów służbowych, najpóźniej w przeciągu 1 (jednego) roku i to pod rygorem uwolnienia ze służby. Od powyższego egzaminu uwolnieni są podoficerowie, mianowani na podstawie certyfikatu wojskowego.
C. k. Dyrekcya Zakładu karnego dla mężczyzn.
Lwów, dnia 23. maja 1905.

L. 1818 [4160 1—3]
Konkurs.
Zarząd król. woln. m. Jaworowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę budowniczego miejskiego z płacą roczną 1200 kor.
Posada będzie nadaną na razie prowizorycznie, a po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya.
Podania zaopatrzone w odpowiednie dokumenta stwierdzające, iż petent posiada przepisaną kwalifikacyę ustanowioną przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem rozporządzeniem z 29. maja 1891 Dz. u. kraj. Nr 67 wnosić należy do Zarządu miasta w terminie do 5. czerwca 1905.
Jaworów, dnia 20. maja 1905.

L. 1283 [4159]
Konkurs.
Wydział Rady powiatowej w Ropczycach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego dla okręgu sanitarnego Sędziszowskiego, obejmującego 24 gmin i obszarów dworskich o ilości 21.254 mieszkańców, z siedzibą lekarza Sędziszowie.
Obowiązki lekarza okręgowego określa instrukcya wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym a mianowicie § 14 rozp. wykonawczego do ustawy z 2 lutego 1891 Dz. ust. i rozp. kr. Nr. 82.
Dla lekarza okręgowego w Sędziszowie wyznaczoną jest płaca roczna 1200 kor. i ryczałt w kwocie 600 kor.
Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należycie udokumentowane i ostemplowane podania do Wydziału Rady powiatowej w Ropczycach do dnia 15. czerwca 1905 i wykazać się, że posiadają następujące warunki:
1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języka polskiego.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.
6. Dostateczną fizyczną zdatność.
Podania nieudokumentowane lub po terminie wniesione uwzględnione nie zostaną.
Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya.
Wydział powiatowy.
Ropczyce, dnia 17. maja 1905.

Kuratele.

L. cz. L. 5/5 (4) [3958 3—3]
Stefan Kowal, rolnik z Chołynca uznany umysłowo niedołężnym.
Kurator Piotr Bugiel, c. k. notaryusz w Krakowcu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krakowiec, dnia 16. marca 1905.

L. cz. L. 23/4 (8) P. 47/5 (9) [4073 3—3]
Za chorego na umyśle uznano Ilka Popów w Dorze. Kuratorem jego ustanowiono Petra Hubarczuka, syna Iwana w Dorze.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Delatyn, dnia 9. marca 1905.

L. cz. P. IX. 344/4 (1) [4071 3—3]
Tekienę Illuk Iwana z Siemakowiec uznano marnotrawczynię — kurator Dmytro Kwartiuk z Siemakowiec.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 28. grudnia 1904.

L. cz. P. V. 686 99 (16) [4070 3—3]
Nad Judą Ber 2-im. Hornem przedłużono opiekę na czas nieograniczony, opiekunką Adela Horn w Kołomyi.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, 13. kwietnia 1905.

L. cz. P. 142/5 (1) [3984 3—3]
Hryńko Czchota, syn Hnata z Łapszyna uznany marnotrawnym, kuratorem dlań ustanowiono Marka Czchotę z Łapszyna.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 26. kwietnia 1905.

L. cz. L. 2/5 (4) [4038 3—3]
Annę z Nowaków Guzybowską z Zarzecza uznano za marnotrawną, a kuratorem jej ustanowiono Wawrzyńca Łukę z Zarzecza.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Uhlanów, dnia 11. maja 1905.

L. cz. P. V. 63/5 (6) [3935]
Za marnotrawcę uznano Hrycia Moskałyka Michała w Hańkowcach.
Kuratorem jego ustanowiono Ołeksę Woroszczuka Iwana w Hańkowcach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Sniatyn, dnia 22. marca 1905.

L. cz. L. 2/4 (7) [4062]
Za umysłowo chorą uznano Zofię Boryczko z Bogumiłowic. Kuratorem jej ustanowiono Jakóba Boryczkę z Bogumiłowic.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wojnicz, dnia 4. listopada 1904.

L. cz. L. 2/5 P. 37/5 (1) [4085]
Za obłąkanego uznano Franciszka Makucka w Piotrowicach. Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Pamułę w Piotrowicach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zator, dnia 29. marca 1905.

L. cz. L. 6/5 (8) [3965]
Za marnotrawcę uznano Onufrego Kotowicza w Zastawiu.
Kuratorem jego ustanowiono Filemona Kotowicza w Zastawiu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Uhnów, dnia 22. marca 1905.

L. cz. 2/5 (5) [4002]
Dla umysłowo niedołężnych Jana i Kazimierza Pantoflińskich z Żywca, ustanowiono kuratorem Jana Pantoflińskiego z Żywca.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żywiec, dnia 10. maja 1905.

L. cz. P. XI. 451/4 (7) [3990]
Senia i Annę Lepaków ze Sniatynki uznano marnotrawnymi.
Kurator Dmytro Kaliczak.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Drohobycz, dnia 29. kwietnia 1905.

L. cz. P. 99/5 (4) [3940]
Za chorą umysłowo uznano Rozalię Borowcową w Hermanowy.
Kuratorem jej ustanowiono Piotra Borowca w Hermanowy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyczyn, dnia 25. kwietnia 1905.

L. cz. P. VII. 36/5 (1) [3970]
Za marnotrawcę uznano Prokopa Barabasza, gospodarza w Lubieńcach.
Kuratorem jego ustanowiono Stasia Babeczko, gospodarza w Lubieńcach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Stryj, dnia 6. kwietnia 1905.

L. cz. L. 16/4 (6) [3962]
Za umysłowo chorego uznano Piotra Boberskiego w Łopuszance lech.
Kuratorem ustanowiono Fedia Boberskiego, syna Fedia w Łopuszance lech.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Turka, dnia 27. grudnia 1904.

L. cz. P. 107/5 (6) [3998]
Za marnotrawcę uznano Iwana Goreckiego Mykiety, gospodarza w Peczeniżynie.
Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Ciesielskiego w Peczeniżynie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Peczeniżyn, dnia 25. kwietnia 1905.

L. cz. P. 72/5 [3988]
Za marnotrawnego uznano Jakóba Wygodę, rolnika w Borku. Kuratorem jego ustanowiono Józefa Kutybę, gospodarza w Ostrowie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bochnia, dnia 29. kwietnia 1905.

L. cz. IV. 121/93 (26) [4055]
Dla Jana Gasińskiego z Brzezinki przedłużono władzę opiekuńczą na czas nieoznaczony z powodu jego fizycznego i umysłowego upośledzenia.
C. k. Sąd powiatowy.
Andrychów, dnia 4. maja 1905.

L. cz. P. 160/98 (24) [4060]
Dla marnotrawnej Ludwiki Pobuda w miejsce Nykoły Moniuka ustanawia się kuratorem Władysława Kurdybanowskiego z Tyśmienicy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, dnia 28. kwietnia 1905.

L. cz. L. IX. 804/73 (3/XII.) [3923]
Za umysłowo niedołężną uznano Maryannę Skarboniównę w Zielonkach.
Kuratorem jej ustanowiono Błażeja Bieńczyckiego w Zielonkach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 27. kwietnia 1905.

L. cz. P. VI. 35/5 (3) [4054 1—3]
Za umysłowo chorego uznano Piotra Zulaka, c. k. woźnego pocztowego w Tarnopolu. Kuratorem jego ustanowiono p. Franciszka Frohnera c. k. podurzędnika pocztowego w Tarnopolu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 16. marca 1905.

Amortyzacye.

L. cz. T. 10/5 (3) [3887 3—3]
C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie wdraża w załatwieniu przedstawienia p. Oskara Wattenberga od tus. uchwały z 28. lutego 1905 l. cz. T. 10/5 (2) i na podstawie przychylnego oświadczenia c. k. uprzyw. galicyjskiego Banku hipotecznego postępowanie amortyzacyjne co do rzekomo zaginionej asygnaty kasowej Banku hipotecznego z daty 28. października 1881 Nr. 19702 na 100 złr. czyli na 200 kor. i na okaziciela opiewającej.
Posiadacza rzeczonej asygnaty wzywa się, ażeby z prawami swymi w tut. sądzie tem pewniej się zgłosił, że po bezskutecznym upływie 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, asygnata na powtórny wniosek właściciela za umorzoną zostanie uznaną.
C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 29. kwietnia 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 252/3. Stow. II. 98 [4090]
Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.
Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Siedziba stowarzyszenia: Sanok.
Brzmienie firmy: Kasa zaliczkowa w Sanoku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Członkowie dyrekcyi wystąpili: Feliks Giela dyrektor i Tomasz Rozum zastępca dyrektora.
2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Leopold Biega kierownik szkoły wydziałowej męskiej w Sanoku dyrektorem, Henryk Hellebrand emerytowany oficyał Dyrekcyi skarbowej i właściciel realności w Sanoku zastępcą dyrektora.
Data wpisu: 2. maja 1905.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 22. kwietnia 1905.

L. cz. Firm. 447 Pojed. 5 [4049]
Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Rzeszów.
Brzmienie firmy: Józef Feiwel.
Przedmiot przedsiębiorstwa: „handel towarów bławatnych".
Właściciel (I.) Józef Feiwel.
Dzień wpisu: 3. maja 1905.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 3. maja 1905.

L. cz. Firm. 440 Pojed. 5 [4048]
Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojdynczych.
Siedziba firmy: Rzeszów.
Brzmienie firmy: Leon Gleicher.
Przedmiot przedsiębiorstwa: „handel korzenny".
Właściciel (I.) Leon Gleicher.
Dzień wpisu: 3. maja 1905.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 3. maja 1905.

L. cz. Firm. 200 Sp. II. 120 [4066]
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm spółkowych wykreślono:
Siedziba firmy: Toporów.
Brzmienie firmy: „Wyrąb lasu i handel drzewem Natana Grossa i Altera Blattberga w Toporowie".
Skutkiem zwinięcia przemysłu.
Dzień wpisu: 9. maja 1905.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 6. maja 1905.

L. cz. Firm. 454 Pojed. 5 [4111]
Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Rzeszów.
Brzmienie firmy: Jan Uzarski.
Przedmiot przedsiębiorstwa: „handel trzodą".
Właściciel (I) Jan Uzarski.
Dzień wpisu: 6. maja 1905.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 6. maja 1905.

L. cz. Firm. 396 Spółk. 5 [4110]
Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.
Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Rzeszów.
Brzmienie firmy: Bracia Schäffer (Brüder Schäffer).
Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem.
Forma spółki: spółka jawna.
Podpis firmy: Izaak Schäffer lub Markus Schäffer pod napisem „Bracia Schäffer (Brüder Schäffer)".
Dzień wpisu: 18. kwietnia 1905.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 18. kwietnia 1905.

L. cz. Firm. 292/5 Sp. I. 139 [4155]
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm spółkowych należy wykreślić:
Siedziba firmy: Dziniacz.
Brzmienie firmy: Mozes Engel i Jakób Szapira.
Przedmiot przedsiębiorstwa: wydobywanie nafty i wosku ziemnego, tudzież handel tymiż produktami.
Skutkiem zwinięcia przedsiębiorstwa.
Dzień wpisu: 21. kwietnia 1905, o tem zawiadamia się wnoszących z tem, że Jakóbowi Szapira zagrożona grzywna w kwocie 30 kor. stała się bezprzedmiotową.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 21. kwietnia 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. Prez. 8545 • [4103 3—3]
Obwieszczenie.
C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że Pan Józef Kapko c. k. notaryusz w Lubaczowie wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 3. marca 1905 L. 4153 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Kołomyi z dniem 5. czerwca 1905 z urzędowania w Lubaczowie ustępuje, a dnia 15. czerwca 1905 urzędowanie w Kołomyi obejmuje.
Lwów, dnia 16. maja 1905.

L. Prez. 8353. [4102 3—3]
Obwieszczenie.
C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem że Pan Julian Karabiński c. k. notaryusz w Peczeniżynie wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 26. września 1904 L. 21 336 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Bolechowie, z dniem 31. maja 1905 z urzędowania w Peczeniżynie ustępuje, a dnia 2. czerwca 1905 urzędowanie w Bolechowie obejmuje.
Lwów, dnia 9. maja 1905.

L. cz. ad Prez. 5014 (13 N. M./5 [4161 1—3]
Ogłoszenie.
Mianowany notaryuszem dla Milówki Karol Puchalski, wykonał przepisaną przysięgę dnia 17. maja i upoważniony został do objęcia swego urzędu z dniem 2. czerwca 1905.
C. k. Sąd krajowy wyższy.
Kraków, dnia 19. maja 1905.

L. cz. III. 498 (886) [4172 1—3]
Niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Abrahamowi Penner w spoczywającej sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Lutowiskach przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Abrahamowi Penner o uznanie własności ciała hip. lwh. 97 gm. Polana ma być doręczona uchwała z dnia 16. maja 1905 l. cz. III. 498 (886), którą wyznaczono audyencyę do dalszej ustnej rozprawy na dzień 30. maja 1905 o godzinie 12. w południe.
Ponieważ niewiadomo, gdzie Abraham Penner przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie pana Maryana Wacława Rodowicza, c. k. notaryusza w Lutowiskach.
Tenże kurator zastępować będzie Abrahama Pennera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 16. maja 1905.

L. cz. C. 114/5 (1) [4168]
Przeciw Tomaszowi Słowikowi z Bratkowic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Głogowie przez Ozyasza Raaba pozew o 250 kor. zpn.
Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 6. czerwca 1905 godz. 9 rano, w biurze Nr. 2.
Celem strzeżenia praw Tomasza Słowika, ustanawia się pana Piotra Zająca w Bratkowicach kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Tomasza Słowika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Głogów, dnia 18. maja 1905.

L. cz. C. II. 182/5 (1) [4145]
Przeciw Adamowi Guściorze, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Tomasza Dula pozew o 228 kor.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31. maja 1905 godz. 9 rano Nb. 3.
Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Karola Dula w Wilczej woli kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 19. maja 1905.

L. cz. C. I. 121/5 (2) [4174]
Przeciw Karolowi Łomnickiemu, Janowi i Stefanowi Nakonecznym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Trembowli przez Jana Nakonecznego i Barbarę Nakonecznej pozew o własność gruntu w Słobódce strusowskiej.
Na podstawie pozwu rozpisano ustną rozprawę na dzień 2. czerwca 1905 biuro Nr. 4.
Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana dr. Frischa, adwokata w Trembowli kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Trembowla, dnia 12. maja 1905.

L. cz. C. I. 127/5 (1) [4137]
Przeciw Iwanowi Marczakowi z Uhornic, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ottynii przez Iwana Kinaszczuka, syna Wasyla i Marysi pozew o własność połowy pbwdlk. 966 i połowy pgr. 1642 i 1643 i innych w Uhornicach.
Na podstawie pozwu tego wyznaczona została audyencya na dzień 31. maja 1905 o godz. 10 przed południem w tut. sądzie Nr. 4.
Celem strzeżenia praw Iwana Marczaka, ustanawia się pana Antoniego Bienia w Uhornikach kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Iwana Marczaka, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Ottynia dnia 13. maja 1905.

L. 2010 pr. [4179]
Obwieszczenie.
Prezydyum c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 20. maja 1905 L. 2010 pr. o wcieleniu urzędów podatkowych w Borszczowie i Gorlicach do rzędu c. k. głównych urzędów podatkowych.
Na mocy najwyższego postanowienia z 18. kwietnia 1905 wcielone zostały c. k. urzędy podatkowe w Borszczowie i Gorlicach do rzędu c. k. głównych urzędów podatkowych.
To podniesienie urzędów podatkowych w Borszczowie i Gorlicach do rzędu c. k. głównych urzędów podatkowych wchodzi w życie z dniem 1. lipca 1905.
Od tego czasu mają c. k. urzędy podatkowe w Borszczowie i Gorlicach nosić nazwę c. k. głównych urzędów podatkowych.
Niniejsze obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z 29. kwietnia 1905 L. 30.261.
Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.
Lwów, dnia 20. maja 1905.

Ч. 2010 пр.
Оголошене
Президиї ц. к. гал. краєвої Дирекциї скарбу з дня 20. мая 1905 Ч. 2010/пр. о зачисленю ц. к. урядів податкових в Борщеві і Горлицях до ряду ц. к. головних урядів податкових.
На підставі Найвисшого постановленя з 18. цьвітня 1905 зачислено ц. к. уряди податкові в Борщеві і Горлицях до ряду ц. к. головних урядів податкових.
Се піднесене урядів податкових в Борщеві і Горлицях до ряду ц. к. головних урядів податкових входить в житє з днем 1. липня 1905.
Від того часу мають уряди податкові в Борщеві і Горлицях носити назву ц. к. головних урядів податкових.
Оголошене се подає ся до прилюдної відомости в наслідок розпорядженя ц. к. Міністерства скарбу з 29. цьвітня 1905 Ч. 30.261.
Президия ц. к. краєвої Дирекциї скарбу.
Львів, дня 20. мая 1905.

Zl. 2010/pr.
Kundmachung
des Präsidiums der k. k. galizischen Finanzlandesdirektion vom 20. Mai 1905 Zl. 2010/pr. betreffend die Einreihung der Steuerämter in Borszczów und Gorlice in die Zahl der der Hauptsteuerämter.
Auf Grund der Allerhöchsten Entschliessung vom 18. April 1905 wurden die Steuerämter in Borszczów und Gorlice in die Zahl der Hauptsteuerämter eingereiht.
Diese Rangserhöhung tritt mit dem 1. Juli 1905 in Wirksamkeit und haben von diesem Zeitpunkte angefangen die Steuerämter in Borszczów und Gorlice die Benennung k. k. Hauptsteueramt zu führen.
K. k. Finanz Landes Directions Praesidium.
Lemberg, am 20. Mai 1905.

L. cz. C. III. 75/5 (2) [4167]

Przeciw Wiktoryi Masłowskiej, zamężnej Babiarz z Lubatowej obecnie z miejsca pobytu nieznanej, wniesiony został przez Pawła Masłowskiego w Lubatowej pozew o 400 kor. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 23. maja 1905, o godz. 11 rano w biurze Nr. 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem adw. dr. Ignacy Agatstein, będzie ją zastępował, dopóki się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dukla, dnia 5. maja 1905.

L. cz. Cw. 273/5 (1) [4116]

Przeciw Janowi i Ludwice małż. Targoszom z Wadowic, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Wadowicach przez Maryę Wnętrzakową w Wadowicach pozew o zapłatę sumy wekslowej w kwocie 146 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wydanym został wekslowy nakaz zapłaty z dnia 16. maja 1905 Cw. 273/5 (1) którym polecono pozwanym Janowi i Ludwice małż. Targoszom, aby kwotę wekslową 146 kor. zpn. w dniach 3-ch powódce Maryi Wnętrzakowej w Wadowicach pod rygorem egzekucyi zapłacili.

Celem strzeżenia praw Jana i Ludwiki małż. Targoszów, ustanawia się p. dra Franciszkę Górę adwokata w Wadowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych zwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 16. maja 1905.

L. cz. Cw. 776/5 (2) [4114]

Przeciw Moritzowi Straucher i Jetti Straucher, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego jako handlowego w Stryju przez Samula Weinberga, kupca z Doliny pozew o zapłacenie sumy 600 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz płaty.

Celem strzeżenia praw Moritza Straucera i Jetti Straucher, ustanawia się pana dr. Filipa Fruchtmana, adwokata w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powanych w rzeczonej sprawie na ich koszt niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się e zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Stryj, dnia 23. maja 1905.

L. cz. D. 198/5 (1) [4146]

Przeciw Franciszkowi Bera, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ulanowie przez Józefę Jaworczak z Bielin pozew o 560 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2. czerwca 1905 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z pobytu Franciszka Bera, ustanawia pana Sebastyana Stasiaka w Golcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Ulanów, dnia 20. maja 1905.

L. cz. Cw. 275/5 (1) [4118]

Przeciw Ludwice Targoszowej, właścicielce realności z Wadowic, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego jako handlowego w Wadowicach przez Agnieszkę Łyczkowską, właścicielkę realności w Wadowicach pozew o zapłatę sumy wekslowej w kwocie 100 kor. z pn.

Na podstawie pozwu tego wydanym został wekslowy nakaz zapłaty z dnia 16 maja 1905 Cw. 275/5 (1), którym polecono pozwanej Ludwice Targoszowej, aby kwotę weksl. wą 100 kor. zpn. powódce Agnieszce Łyczkowskiej w Wadowicach w 3 dniach pod rygorem egzekucyi zapłaciła.

Celem strzeżenia praw Ludwiki Targoszowej z Wadowic, ustanawia się pana dr. Franciszka Górę, adwokata w Wadowicach kuratorem.

Tenże zastępować będzie powyższą pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopokąd pozwana w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 16. maja 1905.

L. 75.363

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie c. k. Namiestnictwo, znosząc swe rozporządzenie z 18. kwietnia 1905 L. 55.989, zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 17. maja 1905 L. 22.432 pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny do Galicyi co następuje:

Z powodu panującego **pomoru świń** zakazuje się wprowadzenia świń do Galicyi z powiatów Bosn. Dubica, Bosn. Gradiska, Kotor Varos, Priedor, Prnjavor i Zupanjac.

Pod względem przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) w niećwiartowanym stanie obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, które wchodzi natychmiast w życie, karane będą podług ustawy z 24. maja 1882 Dz. u. p. Nr. 51), przy zastosowaniu przepisów zawartych w § 46 ustawy z 29 lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35 i 36 i rozporządzenia ministeryalnego z 12. kwietnia.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 24. maja 1905.

L. 73.733.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan wścieklizny u psów w mieście Krakowie i okolicy c. k. Namiestnictwo zarządza na podstawie §§ 3., 20. i 35 ustawy z 29. lutego 1880, Dz. p. p. l. 35 i rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 Dz. p. p. l. 36 aż do odwołania co następuje:

Celem powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń obejmującą następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

1. Król. stoł. miasto Kraków;

2. w powiecie politycznym Kraków: Czarna wieś, Dąbie, Grzegórzki, Krowodrza, Łobzów, Nowa wieś narodowa, Półwsie zwierzynieckie, Prądnik biały, Prądnik czerwony z Olszą i Zwierzyniec;

3. w powiecie politycznym Podgórze: Dębniki, Ludwinów, Płaszów, Podgórze i Zakrzówek.

W tym zamkniętym obszarze mają być wszystkie psy dniem i nocą trzymane na łańcuchu, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możność ukąszenia.

Psy wprowadzone czasowo do zamkniętego obszaru podlegają tym samym ograniczeniom co psy miejscowe.

Również psy należące do cyganów, handlarzy domokrążnych, wędrownych rzemieślników i t. p. mają być zaopatrzone w kagańce.

Wyjątek pod tym względem stanowią psy myśliwskie, które podczas polowania mogą chodzić bez kagańca.

Psy, co do których ominięto powyższe przepisy a w szczególności psy biegające samopas bez kagańca mają być chwytane i natychmiast bez wyjątku wybijane.

Przekroczenia tego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie z dniem 1. czerwca b. r., karane będą według § 45 ustawy z dnia 24. maja 1882 Dz. p. p. l. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 24. maja 1905.

L. cz. C. II. 120/5 (1) [4170]

Przeciw nieobecnym Walentemu i Karolinie Łypikom wniósł Franciszek Łypik i spóln. z Izdebnika pozew o 297 kor. 44 hal. z pn.

Rozprawa odbędzie się 2. czerwca 1905 o godz. 5 po południu w biurze Nr. 5.

Kuratorem ustanowiony p. Grzegorz Lisowski, c. k. notaryusz w Kalwaryi, który pozwanych będzie zastępował, dopokąd się w sądzie niezgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kalwarya, dnia 27. kwietnia 1905.

L. cz. C. II. 97/5 (1) [4171]

Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Florentyny Schneidrówny zamężnej Bywalec, wniosła do tutejszego c. k. sądu powiatowego Anna z Mertów 1o Rosnerowa 2o Schneidrowa z Kęt pozew o uznanie prawa własności 1/10 części realności whl. 83 gminy Kęty.

Wskutek pozwu wyznaczono rozprawę na 3. czerwca 1905.

Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej, ustanowiono kuratorem Józefa Schneidra w Kętach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kęty, 17. maja 1905.

Ogłoszenie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie, odbędzie się w dniu 6. czerwca 1905 r. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej l. 2 z następującym

porządkiem dziennym:

1. Przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu § 72, drugi ustęp tegoż, który błędnem ułożeniem Administracyę podatków w błąd wprowadza.
3. Wnioski członków.

Stanisław Świeżawski, sekretarz. **Jan Amborski**, prezes.

Ogłoszenie.

Towarzystwo Zaliczkowe w Bohorodczanach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką zwołuje na dzień 3. czerwca 1905 o godzinie 6 po południu

Walne Zgromadzenie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdenie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1904.
2. Wnioski Rady zawiadowczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących, zaś wybór 3 członków w miejsce ubyłych na lat 2 (pierwsi na lat 3).
4. Wybór Komisyi rewizyjnej i kontrolującej na rok 1905.
5. Zatwierdzenie wyboru 3 Dyrektorów i tychże zastępców na lat 3.
6. Uzupełnienie i zmiana § 2, tudzież kilka następnych §§ statutu towarzystwa, a w szczególności § 65 statutu.
7. Możliwe wnioski członków.

Wrazie braku kompletu odbędzie się tegoż samego dnia o godzinie 7 po południu PONOWNE ZGROMADZENIE bez względu na wymaganą statutem ilość członków.

Bohorodczany, dnia 23. maja 1905.

Towarzystwo zaliczkowe w Bohorodczanach,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Zieheuer. **Polluk.**

Pierwsza c. i k. wyłącznie uprzywilejowana austro-węgierska fabryka façadowych farb firmy

Carl Kronsteiner Wien, Landstrasse, Hauptstrasse 120.

Od dziesięciu lat dostawcy wszystkich domen rządowych, urzędów budowniczych, tak prywatnych jakoteż wojskowych, kolei żelaznych i t. d. Na wszystkich wystawach premiowana pierwszemi nagrodami, KRONSTEINERA NOWA EMALIOWA

Façadowa Farba

(prawnie zastrzeżona) kolory w 50 odcieniach, do rozpuszczania w wodzie, nadają się do zmywania, trwałe jak emalia na zmiany powietrza, działanie ognia. Wystarcza tylko jednorazowe powlekanie.

Lepsze od farb olejnych. Najtańsza farba do façad, robót pokojowych szczególnie w szkołach, szpitalach, kościołach, koszarach i t. d., jakoteż do rozmaitych przedmiotów.

Koszt dochodzi 2 i pół ct. na metr kwadratowy.

Skutek zadziwiający!

Wytrzymałe na niepogody farby façadowe do wapna w 49 numerach, równające się farbie olejnej, w cenie 12 ct i wyżej za kilogram. Proszę żądać próbki, prospekty i książki z wzorami kolorów

Główny skład u Alojzego Hübnera we Lwowie.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Polecamy litościwym sercom

65-letnią staruszkę S. J. z Litwy nauczycielkę prywatną, pozostającą bez żadnych środków do życia w największym niedostatku.

Łaskawe datki przyjmuje z grzeczności sklep p. Heleny Jaworskiej ul. św. Szymona.

Sąd powiatowy w Czortkowie poszukuje na trzy miesiące rutynowanego pisarza wyłącznie dla oddziału egzekucyjnego za dziennem wynagrodzeniem 2 kor. 20 hal. z dniem 1. czerwca b. r. Udokumentowane podania należy wnieść do Naczelnictwa ponizionego Sądu. — Egzaminowani mają pierwszeństwo. [4185]

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk mechanik

ulica Akademicka liczba 6.

Wszelkie kombinacye okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reperacye szybko, dokładnie, najtaniej.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracyi.

Materye

meblowe, firanki koronkowe, dywany i t. p. poleca po cenach fabrycznych

W. ADAMSKI, Lwów,

Hotel George'a.

Lwowskie FOTO-PLASTIKON

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiowane)

od 27. maja do 3 czerwca do widzenia

Nowy Cykl Rossyjsko-Japońskiej wojny Generał Nogi przed Port-Arturem.

Wstęp 20 hal.

Do sprzedania parterowy

Dom z ogrodem

na Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej l. 56 Gotówka 5000 koron albo na raty po 150 koron miesięcznie. Oferty pod: »Dom z ogrodem«, Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Pośrednictwo wykluczone.

Oliwę do świecenia

podwójnie rafinowaną tylko na maj pół kilo 22 ct.

poleca handel korzenny

K. ADAMSKI

Lwów, ul. Chorążczyzny 12.

Bryndzę wiosenną

świeżutką

najtańiej poleca handel korzenny

K. ADAMSKI

Lwów, ul. Chorążczyzny 12.

MAŚĆ naskórna MOULIN

w PARYŻU.



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwonceci, krosty, wągry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosow na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewióskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Za trzy korony franco

(cena księgarska **siedm** koron)

wysyłamy dziesięć różnych tomów

„Biblioteki Nowości“

Adres: Biuro dzienników, we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Kąpiele w morzu pół- Wyk nocnem na Föhr. Dla swego klimatu najłagodniejsze, dla swego położenia i bujnej wegetacyi najprzyjemniejsze kąpiele morza północnego.

Prospekty, ruty do podróży i informacye bezpłatnie udziela **G. C. Weigelt i Zarząd kąpielowy w Wyk.**

Domagać się o prawdziwe

PIGUŁKI

2 do 6 dziennie

BLANCARDA

Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu.

SYROP

1 do 3 łyżeczek na dzień.

Etykiety zielone — podpis.

W BLADACZCE LYMFATYZMIE BLADOŚCI CERY SIFILISIE ORGANICZNYM

Blancard

40, Rue Bonaparte PARIS

Les Pilules et le Sirop Blancard no Paryżu jedyne zespolające się z oganizmem i skuteczne.

W Krakowie: w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Mikuckiego. We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego.

Mydło Schichta

„JELEŃ“ Znaki ochronne: „KLUCZ“



Najlepsze najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Kupujących upraszamy o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“ który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Tylko krótki czas!



Nigdy jeszcze nie było po tej cenie!

Ozdoba każdego pokoju! — Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywanów przed łóżka, tak, że jestem w możności sprzedawać wspaniały **dywan ścienny** (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cmt. szeroki, 200 cmt. długi, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc. po **zł. 2·50 za zaliczką.**

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie, gdyż dywany te są grube i nie przepuszczają wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka, tylko po 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH

Göding, Nr. 70, Morawia.

Setki podziękowań i obstalunków otrzymuję. — Jeśli się nie nadaje, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

MORSKIE KĄPIELE MISDROY

zachwycająco piękne położenie nad wybrzeżem morza wschodniego, otoczone wysokopiennym lasem i górami. Lato chłodne. Silne fale. Promenady milowe wolne od kurzu w lesie i nad wybrzeżem. Wyborne urządzenie dla kuracyi i zabawy. Ewangelickie i katolickie nabożeństwa. W r. 1904 prawie 13.000 gości. Z Berlina przez Szczecin lub Ducherów w 4 godzinach. Illustrowany przewodnik przez Dyrekcyę kąpielową.



BERNARDA POŁONIECKIEGO

Skład i Wypożyczalnia fortepianów i pianin

(obok Księgarni Polskiej)

przy ul. Akademickiej l. 2 A.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

L. 1317/905.

Ogłoszenie.

Podajemy do wiadomości P. T. wszystkich Interesowanych, że Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Jaworowie na posiedzeniu w dniu 23. maja r. 1905 uchwaliła zniżyć dotychczasową $4^1/_2$% stopę przy wkładkach na **4% z dniem 1. lipca 1905.**

Wobec powyższej uchwały będziemy płacili od dnia 1. lipca 1905 r. począwszy 4% (wyraźnie 4%) tak od wkładek już u nas złożonych, jak i od wkładek które wpływać będą po dniu 1. lipca r. 1905.

W Jaworowie, dnia 24. maja 1905.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Jaworowie,

Stow. zarejestr. z ogran. poręką pięciokrotną.

Koronczewski.

Obwieszczenie.

Powiatowa Kasa oszczędności w Dolinie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości w myśl § 11 statutu, że z dniem 1. lipca 1905 obniża stopę procentową od wkładek oszczędności z $4^1/_2$% na 4%, równocześnie zaś obniża stopę procentowę od pożyczek hipotecznych z 6% na $5^1/_2$%, od eskontu weksli z 7% na 6%, od pożyczek na zastaw papierów wartościowych z 7% na 6%, a wreszcie od pożyczek komunalnych z 7% na 6%.

Wkładającym przysługuje wobec tego prawo odebrać swe wkładki na $4^1/_2$% złożone do końca czerwca 1905 r.

W Dolinie, dnia 17. maja 1905.

Z Wydziału powiatowej Kasy oszczędności.

Jan Kanty Krupiński. **Dr. Stanisław Kotłowski.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.